DLA UCZCZENIA DONIOSŁYCH ROCZNIC

(B) W kwietniu przypada wiele doniosłych i znaczących w swej historycznej wymowie rocznic: 115. — urodzin wodza Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 40. — podpisania Układu o Przyjaźni Współpracy i Wzajemnej Pomocy między PRL a ZSRR, 40. — istnienia na ziemi krakowskiej TPPR oraz 35-lecia istnienia Muzeum im. W. I. Lenina w Krakowie. Dodać do tego należy 40. rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem oraz 40. rocznicę powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, które są okazją do podkreślenia wielkiej roli Związku Radzieckiego w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec oraz pomocy jakiej udzielił Polsce, począwszy od pierwszych dni wyzwolenia po dzień dzisiejszy.

Trzecia dekada kwietnia — tradycyjnie obchodzone w niej „Dni Leninowskie" — będą okazją do przypomnienia wszystkich tych doniosłych wydarzeń oraz ich wpływu na losy naszego kraju. Bardzo bogaty jest kalendarz imprez i uroczystych spotkań z tej okazji w naszym mieście. Zapowiadają je specjalne afisze.

Imprezą ogólnomiejską inaugurującą tegoroczne „Dni" będzie zgromadzenie członków PZPR przed pomnikiem W. I. Lenina w Alei Róż w Nowej Hucie 22 kwietnia o godz. 14.30. Uczestnicy manifestacji złożą m. in. wieńce pod monumentem Wodza Rewolucji.

Spośród uroczystości odbywających się w naszej dzielnicy do najważniejszych w czasie trwania „Dni" zaliczyć należy **sympozjum popularnonaukowe nt. „Lenin, a zagadnienia ekonomiczne" (24 kwietnia, Cetrum Administracyjne KM HiL bud. „Z" sala 157 godz. 12). Organizatorami imprezy są zarządy: Fabryczny TPPR KM HiL i uczelniany Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Wszystkich zaciekawi ponadto interesująca wystawa pt. „Ludzie radzieccy — budowniczowie kombinatu i dzielnicy" czynna w NCK od 22 kwietnia (otwarcie godz. 16.00). Nie mniej ciekawą ekspozycję pt. „Lenin w Krakowie" przygotowuje nowohucki salon wystawowy przy Al. Róż. Złożą się na nią obrazy znanego krakowskiego artysty malarza A. Siweckiego.**

Oprócz wymienionych odbędzie się jeszcze wiele innych imprez i uroczystości poświęconych W. I. Leninowi i tematyce radzieckiej. O najciekawszych napiszemy.

„OPŁATY ZA CZYNSZE SĄ ZRÓŻNICOWANE"

Trudno było oczekiwać innej reakcji. Wprowadzona przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik" w życie z dniem 1 kwietnia br. kolejna podwyżka opłat za używanie lokali mieszkalnych nie przysporzyła bynajmniej rzeczonej Spółdzielni wdzięczności użytkowników. Ludzie decyzję tę przyjęli ze zgrzytaniem zębów, zaczęły się potem pisemne i ustne interwencje w redakcji. Pojawiły się pretensje, że była to decyzja bezzasadna. Gros uwag odnosiło się do wcześniejszej wypowiedzi prezesa Zarządu SM „Hutnik" Franciszka Kolasy, zamieszczonej w „GNH" w dniu 22 marca br., a mówiącej, że średnio miesięcznie użytkownicy za metr kwadratowy płacić będą więcej o 9,80 zł.

— *Panie prezesie* — ponownie poprosiłem o wypowiedź prezesa Zarządu SM „Hutnik" FRANCISZKA KOLASĘ — *skąd się wzięła średnia w tej wysokości? Ludzie dzwonią podając, że przychodzi im teraz znacznie więcej płacić niż te rzeczone 9,80 od metra kwadratowego?*

— Ludzie jakby zapomnieli o tym, że SM „Hutnik" podzielona jest na pięć jednostek administracyjnych, czyli tzw. Zespołów Osiedli Spółdzielczych i każdy ZOS prowadził, prowadzi i nadal prowadzić będzie własną gospodarkę cenową. Co za tym idzie — ceny za opłaty za czynsze są automatycznie zróżnicowane i nie ma w tej materii jednolitego wskaźnika. Od czego zależy zróżnicowanie cen? Dużo jest tych czynników, ale warto chociaż kilka przytoczyć pokrótce. Z całą pewnością — od wieku budynku i jego wielkości, od ilości dróg, chodników na osiedlu, od ilości dźwigów w blokach, nawet od typu okien w mieszkaniach, nie mówiąc już że od kosztów ich mycia itp.

— Opłaty więc — mówi główny księgowy SM „Hutnik" WŁADYSŁAW MAŁOCHA — **ich obecna wysokość i wzrost w poszczególnych Zespołach Osiedli kształtują się następująco. Zastrzegam się zarazem, że cały czas mówimy o średniej podwyżce. ZOS I (os. Dąbrowszczaków, Jagiellońskie, Kazimierzowskie, ul. Polewki i Cienista) — za metr kwadratowy użytkownik obecnie płaci 24.80 zł, przed podwyżką płacił 15,60, podwyżka nastąpiła więc o 9,20 zł. ZOS II (os. Strusia, Kalinowe, Wysokie, Na Lotnisku, Kombatantów) — cena metra kwadratowego wynosi teraz 25,50**

CIĄG DALSZY NA STR. 5

PRZED DZIELNICOWYM ZJAZDEM ZSL

W najbliższą niedzielę, 14 bm. w klubie „Wersalik" w os. Ogrodowym obradować będzie V Dzielnicowy Zjazd ZSL. Będzie on miał charakter sprawozdawczo-wyborczy i weźmie w nim udział 75 delegatów z 19 działających na terenie dzielnicy kół. Podsumowana zostanie ostatnia kadencja, stopień realizacji podjętych na poprzednim Zjeździe (czerwiec 1983 roku) uchwał, wybrane zostaną nowe władze dzielnicowej instancji „ludowców", a nade wszystko wytyczony zostanie program działania na następne lata.

Spełnić oczekiwania

— Uczestniczył pan w kampanii sprawozdawczej w kołach nowohuckich — z tym pytaniem zwracam się do sekretarza DK ZSL JÓZEFA WNĘKA — **czego więc należy oczekiwać po zbliżającym się Zjeździe?**

— *Z całą pewnością można stwierdzić, że ten Zjazd nie będzie bez wyrazu, tuzinkowy. Środowisko wiejskie nurtuje cały szereg problemów i należy oczekiwać wielu głosów bardzo ostrych, ważkich dla naszej instancji partyjnej. Wiadomo, i to nie od dziś, jak ważną sprawą dla całej dzielnicy jest ochrona środowiska naturalnego człowieka. Odczuwamy na każdym kroku postępującą degradację tego środowiska, a już najwięcej na ten temat powiedzieć mogą właśnie chłopi. A więc kwestia zatruwania dzielnicy przez Kombinat Metalurgiczny.*

Użytkownicy ziem chcą wreszcie wiedzieć, czy będzie pas ochronny wokół Huty i jeżeli tak to kiedy? Jesteśmy

CIĄG DALSZY NA STR. 5

ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 15 (1459) 1985—04—12 Cena 5 zł

SPRAWA BEZ PRECEDENSU

SM „Czyżyny" kontra KBM

Zabierający głos pod koniec prawie trzygodzinnego posiedzenia Okręgowej Komisji Arbitrażowej naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba dość jasno scharakteryzował dotychczas istniejącą obowiązującą sytuację: „Na moje biurko nieprzerwanie trafiają pisma. A to od głównego wykonawcy, a to od inwestora zastępczego, a to od głównego inwestora. W pismach tych uderza jedno znamienne stwierdzenie: To nie ja jestem winny! Winni są wszyscy oprócz mnie! A przecież na tym wszystkim, na tym często jałowym, nieproduktywnym sporze, najbardziej cierpi zwykły śmiertelnik, czyli użytkownik spółdzielczych mieszkań. Wady i błędy technologiczne, tak nagminnie pleniące się w naszych nowohuckich blokach, to także sprawa honorowa dla głównego wykonawcy. Dzisiejszy werdykt w sporze pomiędzy Krakowską Dyrekcją Inwestycji, Oddział w Nowej Hucie i Spółdzielnią Mieszkaniową „Czyżyny" z jednej strony, a Kombinatem Budownictwa Mieszkaniowego z drugiej, oprócz swego wymiaru represyjnego powinien być również sygnałem, że już najwyższy czas, aby znaleźć wspólną płaszczyznę działania zarówno dla inwestora, inwestora zastępczego oraz głównego wykonawcy. Trzeba się porozumieć w atmosferze zaufania, pamiętając cały czas o tym, że chodzi tu o dobro użytkowników mieszkań!".

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

HUTNIK pokonał „PASY"

Fotoreportaż St. Gawlińskiego na str. 12.

W uznaniu pracownikom służby zdrowia

To doroczne święto ludzi „w bieli" obchodzone jest zawsze bardzo uroczyście. Z pracownikami Służby Zdrowia stykamy się wszyscy i zazwyczaj w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Tym większa jest więc wdzięczność pacjentów za trud i pomoc personelu medycznego.

4 kwietnia w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia. Prowadził ją przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie **Edward Cisowski.** W swym wystąpieniu podkreślił wagę zadań pracowników Służby Zdrowia i przekazał tej rzeszy fachowców najlepsze życzenia od gospodarzy Dzielnicy.

Następnie odbyła się dekoracja zasłużonych ludzi Służby Zdrowia odznaczeniami państwowymi. **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została długoletnia pielęgniarka korzystająca już z zasłużonego odpoczynku — Irena Chaberko.** Były ponadto Złote Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia oraz wyróżnienia. Do życzeń i serdecznych gratulacji, które towarzyszyły dekoracji odznaczeniami państwowymi, dołączamy i my z redakcji wyrazy szacunku.

W części artystycznej uroczystej akademii odbyły się występy krakowskich aktorów i ludzi estrady. (jd)

Wpisani w życiorys Nowej Huty

„Moje życie szare i monotonne"

„(...) W wyjątkowo trudnych latach ostatniej kadencji udało mu się skonsolidować mieszkańców, tak partyjnych jak i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, w pracach na rzecz dzielnicy. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi odznakami honorowymi".

Powyższy fragment wpisu do Honorowej Księgi ludzi zasłużonych dla Nowej Huty najlepiej określa rolę, jaką podczas minionej kadencji spełnił przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, ZBIGNIEW BREYVOGEL. Kim jest człowiek, któremu wiele zawdzięcza Nowa Huta?

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

TYDZIEŃ

● **ODRABIANIE ZALEGŁOŚCI.** Ruszyło już pełną parą odrabianie zaległości narosłych w pierwszych tygodniach br. Po raz pierwszy od długiego czasu piszemy w tej rubryce o wykonaniu planu produkcji stali (101 proc. zadań, dodatkowa produkcja prawie 2 tys. ton).

● **DODATKOWA PRODUKCJA.** Załoga ZK wykonała do 9 bm. 103 proc. planu dając dodatkowo 1 300 ton koksu ogółem. Załoga Walcowni Zgniatacz wykonała plan w 115 proc. (dodatkowa produkcja 6,8 tys. ton kęsisk). Załoga Walcowni Gorącej Blach wykonała 102 proc. zadań dając dodatkowo tysiąc ton blachy.

● **W 100 PROC. WYKONAŁY PLAN ZAŁOGI:** Wydz. Szamotowego ZO, Wielkich Pieców w produkcji surówki, wydziałów walcowniczych w produkcji wyrobów gorącowalcowanych, Odlewni Staliwa, Kuźni (w produkcji wyrobów kutych oraz z odkuwek), Wydz. M-3 w produkcji ogółem oraz WKS.

● **PONIŻEJ PLANU.** Załoga Wydz. Wlewnic wykonała do 9 bm. 98 proc. zadań. Walcownia Slabing — 83 proc. zadań (niedobór 12,2 tys. ton slabów), Walcownia Drobnych Profili — 93 proc. planu (niedobór 740 ton profili drobnych), Walcownia Zimna Blach — B-1 — w 78 proc. (niedobór 3,6 tys. ton blachy czarnej).

● **SIŁOWNIA JUŻ W CZOŁÓWCE.** Znakomicie spisuje się załoga Siłowni Kombinatu HiL. Pracuje dobrze i bardzo rytmicznie. Do 9 bm. wykonała 118 proc. zadań w produkcji energii elektrycznej, dzięki czemu dodatkowo popłynęło do sieci 1 596 Megawatogodzin prądu elektrycznego.

● **REMONTY.** 9 kwietnia rozpoczął się planowy remont urządzeń Walcowni Gorącej Blach. Jego zakończenie ma nastąpić w dniu 13 bm. Zatrzymany został również konwertor nr 2 w Stalowni oraz remontowane są kotły nr 2 i 8 Siłowni.

● **PRZYJĘCIA — ZWOLNIENIA.** Zaczyna się znów trudny dla huty okres. Przyjęcia do pracy zaczynają się równać ze zwolnieniami. Tak dzieje się zwykle na wiosnę. Do 10 bm. przyjęto 121 nowych pracowników, ponadto — 47 z obcych przedsiębiorstw, na określony czas. Zwolniło się z pracy 120 osób.

DEZINFORMACJA

W ostatnim numerze „GNH" w notatce „Międzyszkolna sesja popularnonaukowa" podałem informację, otrzymaną od dyrektora Zespołu Szkół Elektrycznych Bogdana Makarewicza oraz nauczyciela historii Antoniego Zawady, że młodzież ZSE miała okazję m. in. spotkać się z Budowniczym Nowej Huty Szczepanem Brzezińskim. Za dezinformację, Pana Szczepana Brzezińskiego, który nie brał udziału w tym spotkaniu serdecznie przepraszam.

(dom)

UWAGA!

Znaleziono bony rewaloryzacyjne NBP. Są do odebrania w redakcji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 kwietnia 1985 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 56 lat nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś

JÓZEF ZYDOREK

były pracownik Wydziału Walcowni Drobnej Drutu.

Pogrzeb odbędzie się 12 kwietnia o godz. 11.45 na cmentarzu w Grębałowie.

RODZINA

Tym wszystkim, którzy pomogli w organizacji pogrzebu, oraz towarzyszyli w ostatniej drodze MIECZYSŁAWA STANISŁAWSKIEGO, serdecznie dziękuje

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 85-04-05 zmarł nasz nieodżałowany kolega, długoletni przewodnik zakładowy PTTK HiL

Kol. JÓZEF ZYDOREK

Pogrzeb odbędzie się 85-04-12 o godz. 11.45 na cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Zarząd Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL
Przewodnicy Koła Zakładowego PTTK HiL

W ZG już prawie połowa w NSZZ

Wiadomości związkowe

Jedną z największych i najbardziej prężnie działających organizacji związkowych w Kombinacie HiL jest organizacja w Zakładzie Walcowni Gorących, Slabów i Blach. Funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego NSZZ Pracowników HiL pełni tutaj **Franciszek Stęga**, z którym dziś rozmawiamy.

— Ilu pozyskaliście już dla Związku członków? Czy organizacja związkowa w Waszym zakładzie jeszcze ciągle powiększa się?

— Tak. Jesteśmy już dużą organizacją związkową w skali całego kombinatu: obecnie skupiamy 675 pracowników zakładu tj. 42 proc. całej załogi. Organizacja związkowa ZG nadal stale się powiększa: w marcu przybyło nam ok. 40 nowych deklaracji członkowskich, a w kwietniu — już ok. 10 nowych deklaracji.

— Najważniejsza sprawa: co organizacji związkowej udało się załatwić dla załogi? Nie słowa i hasła przecież się liczą, ale czyny...

— Oczywiście! Ludzie nas oceniają przede wszystkim po pracy, po tym co dla nich jesteśmy w stanie zrobić. Nie będzie z mojej strony nieskromnością jeżeli powiem, że staramy się robić jak najwięcej, że co nieco już zrobiliśmy, a plany na przyszłość mamy dość ambitne.

Najpierw o dokonaniach. Odbywa się właśnie w naszym zakładzie modernizacja szatni i łaźni, dodam, o bardzo dużym zakresie robót. Adaptowane są m. in. pomieszczenia biurowe na szatnie, oczywiście nie w ramach walki z biurokracją, bo nie o to tutaj chodzi, ale dlatego abyśmy mogli część dotychczasowych pomieszczeń używanych na szatnie przeznaczyć na zakładową stołówkę z prawdziwego zdarzenia. Prace biegną szerokim frontem. Spodziewam się, że wkrótce warunki socjalne naszej załogi ulegną dużej poprawie.

Obecnie zajmujemy się także rozdziałem wczasów zagranicznych wśród członków Zw. Zawodowego. Otrzymaliśmy niewiele — 7 skierowań, ale dobre i to. Zawsze wczasy zagraniczne są bardziej ciekawe i atrakcyjne od krajowych...

— Czy duża jest pomoc świadczona przez Wasz Zarząd Zakładowy członkom NSZZ? Myślę oczywiście o pomocy doraźnej tzw. losowej, a także o normalnych świadczeniach statutowych.

— Pospieszyliśmy z pomocą finansową matkom wychowującym samotnie dzieci. Przyznaliśmy tym kobietom zapomogi w kwocie od 3 do 4 tys. złotych. Rodzinom będącym w trudnej sytuacji życiowej także udzieliliśmy pomocy materialnej: na zapomogi przeznaczyliśmy już w bież. roku ok. 90 tys. złotych.

Stale odwiedza nasz aktyw związkowy chorych pracowników w ich domach. Przynosimy z sobą paczki żywnościowe. W bież. roku z tego rodzaju pomocy skorzystało już ponad 40 osób. Wartość wręczanej paczki, choć nie to jest najważniejsze, ale wizyta w domu chorego, zainteresowanie jego sytuacją życiową, wsparcie moralne — wynosi 750 złotych.

W sposób ciągły wypłacane są świadczenia statutowe dla członków Zw. Zawodowego. Tego roku z tytułu tych świadczeń wypłaciliśmy już ponad 70 tys. złotych (najwięcej z okazji urodzin, sporo niestety również z powodu zgonów).

24 kwietnia zakład nasz organizuje wycieczkę do ZPH w Bochni. O co chodzi? Nasz zakład kooperuje z Bochnią w procesie produkcyjnym: jesteśmy dla ZPH dostawcą wsadu. Czas więc najwyższy poznać technologię produkcji tego zakładu, warunki pracy załogi i inne problemy. Następne wycieczki będą miały już charakter stricte wypoczynkowy i krajoznawczy.

— A zamierzenia Waszej organizacji związkowej?

— Pilnie chcemy zająć się sprawą uregulowania przydziałów żywnościowych na kartki dla grupy pracowników zatrudnionych w ruchu czterobrygadowym, na stawkach fizycznych, ale jak dotąd pokrzywdzonych. Wydaje się, że tym pracownikom powinny się należeć kartki żywnościowe typu M-2.

Druga pilna sprawa to **urlopy zdrowotne.** Przeanalizowania wymagają stanowiska pracy w sensie przyznania niektórym z nich uprawnienia do dodatkowego wypoczynku urlopowego. W pierwszym rzędzie nasze starania pójdą w kierunku objęcia dodatkowym urlopem zdrowotnym ludzi zajmujących się ładowaniem akumulatorów wózkowych. Zdaję sobie doskonale sprawę, że dodatkowe urlopy to trudne sprawy, limitowane w naszych warunkach bardzo szczupłym stanem zatrudnienia w zakładzie. Jakiekolwiek zwiększenie zakresu urlopów pogorszy i tak już bardzo trudną sytuację kadrową...

Organizacja związkowa zamierza również przeanalizować szereg stanowisk pracy pod względem uprawnienia do odzieży ochronnej. Chodzi również o dodatkowy przydział koszul dla wypalaczy wad powierzchniowych w Slabingu (praca bardzo ciężka i pociągająca za sobą duże niszczenie odzieży). Na tym nie koniec: zmiany chcielibyśmy wprowadzić i na innych jeszcze stanowiskach pracy.

Rozmawiał JERZY DANEK

Nie tylko o jubileuszu stalowników

Jednym z ogniw jubileuszowych obchodów 30-lecia produkcji stali w Kombinacie HiL, dodajmy — obchodów zakłóconych pamiętnymi trudnościami produkcyjnymi w pierwszych tygodniach bież. roku, była sesja popularno-naukowa. Odbyła się ona ostatnio w Klubie Technika NOT w Nowej Hucie z udziałem m. in.: dyrektora naczelnego Kombinatu HiL **Eugeniusza Pustówki**, dyrektora technicznego **Adama Kotuły**, sekretarza KF PZPR HiL **Wacława Morawskiego**. Przybyli weterani 30-letniej produkcji stali w hucie oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych zakładów współpracujących ze stalowniami Kombinatu HiL.

Dzieje Stalowni i ich wyniki produkcyjne przedstawił zebranym kierownik Zakładu Stalowniczego HiL **R. Guliński**. Referat techniczny na temat przedmuchiwania stali gazami w procesie konwertorowo-tlenowym wygłosił profesor AGH **M. Kruciński**, a o zastosowaniu kadzi wyłożonych materiałem smołowo-dolomitowym w Zakładzie Stalowniczym mówił szef Stalowni Konwertorowej **A. Piliński**. Tematem dalszych referatów była ocena zmian konstrukcyjnych zastosowanych przy piecu „tandem" oraz osiągnięć technologicznych w produkcji osprzętu stalowniczego w Kombinacie HiL.

W dyskusji, bardzo żywej i twórczej, omówiono szereg problemów rysujących się na tle 30 lat pracy załóg stalowniczych Kombinatu HiL. Dużo uwagi poświęcono współpracy na linii nauka — praktyka, a więc krakowskiej AGH z Kombinatem HiL.

NOWOHUCKI „RUCH" ZATRUDNI...

...na korzystnych warunkach od zaraz, sprzedawców do swoich kiosków. Zatrudnienie na zasadach umowy agencyjnej gwarantuje wynagrodzenie prowizyjne w wysokości nawet do 30 tysięcy (na kiosk) w miesiącu. RSW „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Nowej Hucie — bo taką oficjalną nazwę nosi przedsiębiorstwo zaopatrujące nas codziennie w prasę, kosmetyki i wiele innych drobnych artykułów — prowadzi dla swych pracowników szeroką i wszechstronną działalność socjalną.

Chętni do interesującej — i dobrze płatnej — pracy w kioskach, proszeni są o zgłoszenie się w Dyrekcji Oddziału Nowa Huta os. Centrum „C" bl. 9 w dziale spraw pracowniczych i sieci.

Nie tając kumoterstwa dla bratniej firmy — zachęcamy!

TURYSTYKA I REKREACJA

Na spotkanie z wiosną

Ożywioną działalność prowadzi Koło PTTK w Zakładzie Walcowni Profili i Taśm. Robi ono wiele, aby załoga miała stale jakąś propozycję atrakcyjnego, czynnego wypoczynku po pracy. 28 kwietnia Koło to organizuje wyjazd **„Na spotkanie wiosny"** na szlak Orlich Gniazd, w okolice Okiennika Dużego. Przejście szlaku głównego na trasie: Podlesice, Morsko, Okiennik Duży. W programie topienie Marzanny, powitanie wiosny, ognisko, gry i zabawy.

W maju planuje Koło wyjazd do Krynicy. Najpierw jednak uczestnicy tej wycieczki pojadą do Paszyny zwiedzić małe ale interesujące muzeum rzeźby ludowej oraz malowanek na szkle. W Krynicy planowany jest spacer na Górę Parkową. Wycieczka ta ma odbyć się 26 maja, a 9 czerwca walcownicy z tego Koła PTTK wybierają się na **„Hutniczy Relaks Walcowników"** na trasę Rdzawka — Schronisko PTTK Stare Wierchy — Obidowa — Tobołów — Koninki.

Następnie, razem z Kołem PTTK przy Walcowni Kęsisk organizowany będzie (na przełomie sierpnia i września) **I Zakładowy Rajd Walcowników.**

Na wszystkie powyższe imprezy zaprasza Zarząd Koła PTTK przy ZW/W-2, kol. Aleksander Kłącz, tel. 22-46.

Uwaga: Zakładowy Rajd Walcowników organizowany będzie z dostosowaniem do pracy w systemie zmianowym, w oparciu o nowy, zdobyty własnym sumptem mini-ośrodek rekreacyjny Zakładu w Wierchomli Małej.

(jd)

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● **Trwają prace remontowe dwóch kotłów, a dotychczasowe naprawy oraz korzystna sytuacja klimatyczna spowodowały, że siłownia spełnia należycie swoje zadania.**

● **Ostatni tydzień przyniósł stabilizację w produkcji wielkich pieców oraz stalowni, które regularnie realizuja zadania planowe.**

● **Od 10 kwietnia rozpoczęte zostały stałe kontrole wagonów wykorzystywanych przy transporcie złomu. Dzięki temu można będzie określić przyczyny i miejsca awarii taboru kolejowego.**

● **W kombinacie przebywała delegacja jugosłowiańska z huty w Nikšic, w skład której wchodzili przedstawiciele tamtejszej rady pracowniczej oraz dyrektor Instytutu Metalurgii Żelaza. Goście przeprowadzili rozmowy o współpracy technicznej i socjalno-wypoczynkowej.**

● **Kombinat Metalurgiczny HiL zorganizował we wszystkich swoich ośrodkach turnusy wczasów świątecznych od 4 do 9 kwietnia. Na wielkanocny wypoczynek wyjechało prawie 400 pracowników z rodzinami.**

PERSONALIA

Mgr inż. **Jerzemu BORGOSZOWI** zatrudnionemu dotychczas na stanowisku kierownika rejonu inwestycji energetycznych i ogólnych (DI/15) 1 kwietnia br. powierzono stanowisko głównego energetyka kombinatu.

Ustawianie świateł...

W najbliższą sobotę, 13 kwietnia w godz. 8—15, Automobilklub Krakowski w swojej stacji obsługi przy ul. Klasztornej organizuje akcję bezpłatnego ustawiania świateł i hamulców. Będzie też możliwość zakupu akumulatorów wszystkich typów.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki, koleżance MARII ĆWIK składają koleżanki i koledzy z Działu Zaopatrzenia.

SPECJALNIE dla „GŁOSU NOWEJ HUTY"

Wymiana handlowa Polska—ZSRR w latach 1984—1985

Co nowego wniósł rok 1984 do radziecko-polskiej współpracy gospodarczej? Otóż, podsumowując rezultaty minionego roku, należy przede wszystkim podkreślić, że stopniowy wzrost tempa rozwoju gospodarki narodowej Polski umożliwił istotne zwiększenie obrotów towarowych pomiędzy dwoma krajami. Oznacza to, że pozycja Polski na rynku radzieckim stale umacnia się i kraj ten odzyskuje swoje dawne miejsce w obrotach handlowych z Krajem Rad.

W latach 1981—1982, w wyniku znanych trudności gospodarczych i obniżenia polskiego eksportu pozycja ta znacznie osłabła i do dziś jeszcze Polska zajmuje dopiero 4 miejsce wśród partnerów handlowych Związku Radzieckiego. Tak więc głównym rezultatem ubiegłego roku było pojawienie się trwałych pozytywnych tendencji w obrotach towarowych Polski z jej głównym partnerem handlowym.

Jednym z najważniejszych wydarzeń minionego roku było podpisanie długoterminowego programu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy obydwoma krajami na okres do roku 2000. Związek Radziecki i Polska rozwijają swoje gospodarki na bazie planów długoterminowych, co z jednej strony gwarantuje stabilność rozwoju z drugiej zaś zwiększa efektywność gospodarowania i wymiany handlowej pomiędzy obydwoma partnerami. Jak wiadomo, aktualnie w Polsce w zakładach, uruchomionych przy pomocy Kraju Rad wytwarza się 75 proc. surówki, 66 proc. produktów naftowych, 58 proc. stali, 30 proc. koksu i kauczuku syntetycznego, 20 proc. energii elektrycznej.

W ubiegłym roku zapotrzebowanie importowe Polski było całkowicie zaspokajane dzięki radzieckim dostawom w zakresie gazu ziemnego, ropy naftowej — prawie w 90 proc., rudy żelaza — w ponad 80 proc., bawełny — w 75 proc.

Z kolei polski przemysł ma swój niemały udział w rozwoju radzieckiego potencjału gospodarczego. Ponad 800 statków morskich i rybackich opuściło polskie stocznie z przeznaczeniem dla armatora radzieckiego. Ponad 140 kompletnych obiektów, cukrowni, zakładów chemicznych zbudowali w ZSRR polscy specjaliści. Polska dostarcza aktualnie do Związku Radzieckiego 43 proc. wszystkich eksportowanych przez nią maszyn i urządzeń. Uogólniając, można powiedzieć, że program współpracy do 2000 roku przewiduje współdziałanie we wszystkich dziedzinach, mających kluczowe znaczenie dla zapewnienia normalnego rytmu produkcji.

O znaczeniu wymiany handlowej pomiędzy Polską i ZSRR świadczą dziś nie tylko rozmiary obrotów handlowych i ich struktura. Specjalizacja i kooperacja produkcji, formy płatności i rozliczeń, zasada ustalania cen kontraktowych, geograficzna bliskość i chłonność rynku, ukształtowane połączenia komunikacyjne czynią ze Związku Radzieckiego najkorzystniejszego partnera gospodarczego Polski.

Jak będzie rozwijała się wymiana handlowa pomiędzy obydwoma krajami w roku 1985?

Podpisany niedawno protokół o wymianie handlowej i płatnościach przewiduje, że wartość wzajemnych obrotów handlowych osiągnie imponującą cyfrę 11,7 mld rubli.

W porównaniu z rokiem 1984 oznacza to wzrost o prawie 9 proc. Takie tempo przyrostu oceniane jest przez ekonomistów jako bardzo wysokie. Nowy polsko-radziecki dokument handlowy stwarza trwałą podstawę dla wszechstronnego rozwoju partnerstwa.

Znacznie wzrosną wzajemne dostawy maszyn i urządzeń, a także towarów konsumpcyjnych.

ZSRR utrzyma na uprzednio wysokim już poziomie swoje dostawy paliw i surowców do Polski. Pogłębieniu ulegną procesy specjalizacji i kooperacji produkcji. Wiele uwagi poświęci się nowej, perspektywicznej formie współpracy, a mianowicie bezpośrednim powiązaniom pomiędzy zakładami przemysłowymi obu krajów o zbliżonym profilu produkcji.

Jednocześnie, stopniowe wychodzenie z trudnej sytuacji jest procesem długotrwałym i ZSRR ze zrozumieniem odnosi się do problemów swego polskiego partnera. Problem polega na tym, że jak na razie, radzieckie dostawy do Polski przewyższają eksport polskich towarów do ZSRR. Uwzględniając te fakty i dążąc do udzielenia Polsce pomocy, Związek Radziecki ponownie udzielił Polsce kredytu w celu zrównoważenia bilansu wzajemnych dostaw. W ten sposób, kolejny raz Związek Radziecki czynami potwierdził, że opiera swe stosunki z Polską na zasadzie internacjonalizmu. Solidność radzieckiego partnera gwarantuje stabilność stosunków handlowych pomiędzy dwoma krajami, stwarzając w ten sposób nowe możliwości dla polskiej gospodarki.

JURIJ WOJNOW (APN)

Alma Mater dla 15. tys.

... Są wśród nich naczelni inżynierowie i początkujące wiejskie nauczycielki, agronomowie, fizycy i dyplomaci... Gdyby udało się ich zebrać w jednym miejscu, mielibyśmy 15-tysięczne miasto, którego każdy mieszkaniec w swoim czasie ukończył radziecką wyższą uczelnię, a co piętnasty z tych 15 tysięcy Polaków uzyskał w ZSRR tytuł doktorski.

...Rok 1946. Niewesoły obraz ujrzeli młodzi Polacy — 12 przyszłych pierwszych studentów i 2 doktorantów, z okien pociągu, wiozącego ich do Moskwy. Za oknami pociągu migały pozostałości spalonych miast i wsi, gruzy Mińska, Smoleńska... W tym pierwszym powojennym roku ludzie radzieccy dopiero rozpoczynali prace przy odbudowie zniszczonych zakładów przemysłowych kraju. Jak przysłowiowe powietrze potrzebni byli specjaliści w krajach Europy Wschodniej, które wstąpiły na socjalistyczną drogę rozwoju. Związek Radziecki wyszedł z propozycją przygotowania tych specjalistów w swoich uczelniach. Wraz z Polakami w 1946 roku przyjechali do ZSRR Bułgarzy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Niemcy... Takie były początki.

Kronika czterech dziesięcioleci

Od tego czasu radziecko-polska współpraca w dziedzinie przygotowania kadr przeszła przez szereg etapów. Na początku była to jakby „ulica jednokierunkowa". Długotrwała okupacja hitlerowska doprowadziła Polskę na granicę „głodu intelektualnego" — w okresie tym zginęło 60 proc. polskich kadr naukowych.

Ważną rolę w rozwoju kontaktów naukowych pomiędzy Polską i ZSRR odegrały towarzystwa przyjaźni obydwu krajów. Na naradzie w Moskwie, 23 stycznia 1946 roku, osiągnięto porozumienie na temat wyjazdów radzieckich uczonych do Polski w celu nawiązania kontaktów naukowych, udziału w konferencjach, wygłaszania wykładów w wyższych uczelniach.

Przy pomocy ZSRR otwarto w 1948 roku Uniwersytet Lubelski. 28 maja tego samego roku podpisano porozumienie o corocznym kierowaniu do uczelni radzieckich po 30 osób. Bardzo szybko jednak dokument ten się „zdezaktualizował" i już w 1950 roku przyjechało do ZSRR 447 osób.

Nowy etap współpracy rozpoczął się 30 czerwca 1956 roku, kiedy to podpisano porozumienie o współpracy kulturalnej pomiędzy ZSRR i Polską. Mówiło się w nim o nawiązaniu kontaktów naukowych pomiędzy Akademiami Nauk obu krajów oraz pomiędzy instytucjami naukowo-badawczymi, o wymianie pracowników naukowych, wykładowców, lektorów i studentów, o nauczaniu języka rosyjskiego w Polsce i polskiego w ZSRR. Główną cechą współpracy staje się w tym okresie współdziałanie. Kilka lat później rozpoczęła się wzajemna wymiana grup studenckich w celu odbycia praktyk. W latach siedemdziesiątych wymianą tą zostało objęte po ok. 11 tysięcy osób rocznie z każdej strony. Wreszcie, w 1973 roku PRL i ZSRR podpisały porozumienie o wzajemnym uznawaniu dokumentów świadczących o wykształceniu, stopniach i tytułach naukowych, nadawanych przez uczelnie wyższe obu krajów.

... Minęło prawie czterdzieści lat od dnia, kiedy pierwsi polscy studenci pojawili się w radzieckich salach wykładowych. Dziś, na I rok przyjmuje się co roku 200—300 studentów z Polski.

Z radzieckim dyplomem

... Absolwenci radzieckich uczelni nie tracą kontaktu z nimi również po zakończeniu nauki. Różnego rodzaju koła absolwentów radzieckich uczelni rozrzucone są po całym świecie. Nie brakuje ich naturalnie i w Polsce. W 1956 roku pod egidą TPPR powstała Ogólnopolska Komisja Absolwentów Uczelni Radzieckich. Szczególnie aktywnie działają sekcje absolwentów Politechniki Kijowskiej oraz Moskiewskiego Instytutu Energetycznego. Wiele uwagi poświęca się podwyższeniu kwalifikacji członków sekcji...

Co roku 50 polskich absolwentów radzieckich uczelni przybywa do ZSRR na kursy podwyższenia kwalifikacji zawodowych. Poza tym około stu pięćdziesięciu osób corocznie uczestniczy w konferencjach naukowych, seminariach, spotkaniach jubileuszowych. Wielu radzieckich wykładowców przyjeżdża do Polski na cykl wykładów, czy też zajęcia ze swymi dawnymi studentami. Wzajemne kontakty, raz nawiązane — nie ulegają zerwaniu...

JURIJ BONDARIENKO (APN)

O „zjawiskach niebieskich"

Grupa klimatologii Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk Medycznych ZSRR podaje długoterminową prognozę dni o niekorzystnych warunkach helio- i meteofizycznych dla ludzi w stanie przedchorobowym i cierpiących na różnorakie schorzenia". Takie prognozy lekarze otrzymują regularnie od „Służby Słońca", działającej w położonym poza kręgiem polarnym mieście Norylsku.

— Czy istotnie „zjawiska niebieskie" mają aż tak wielki wpływ na organizm ludzki, że lekarze powinni być informowani o ich zmianach? Z tym pytaniem zwracam się do Nikołaja Dieriapy, sekretarza naukowego Prezydium Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

— Już w starożytności ludzie zauważyli związek pomiędzy zachodzącymi na Ziemi klęskami żywiołowymi, nasileniem chorób i „zjawiskami niebieskimi". Na początku naszego stulecia rosyjski uczony Aleksander Czyżewskij — pionier nowej nauki — heliobiologii po zestawieniu dat klęsk, jakie nawiedziły planetę z okresami aktywności słonecznej zauważył ich całkowitą zbieżność. Obserwacje Czyżewskiego potwierdziły doświadczenia uczonych radzieckich i zagranicznych m. in. Włocha Piccardi i japońskiego lekarza hematologa Takaty, który obserwując przez ponad 20 lat proces ścinania się białka krwi — albuminy doszedł do wniosku, że krew zdrowych ludzi podlega ciągłym zmianom, zależnym nie tylko od wewnętrznego stanu organizmu, ale również od wpływu impulsów słonecznych.

Badania Czyżewskiego i innych uczonych wykazały również, że od aktywności słonecznej uzależnione są zbiory zbóż, wzrost i choroby roślin, rozmnażanie roślin i połowy ryb, wahania zawartości wapna we krwi i zmiany wagi noworodków, częstotliwość nieszczęśliwych wypadków i chorób infekcyjnych, liczba urodzeń i zgonów.

— Przyzwyczailiśmy się już do stałości światła i ciepła słonecznego, ale okazuje się, że z tą stałością różnie bywa?...

— Gdybyśmy mieli wnioskować o działalności Słońca jedynie na podstawie promieniowania świetlnego i cieplnego to bylibyśmy przekonani o tym, że Słońce jest gwiazdą stałą. Jednakże w innych zakresach fal intensywność promieniowania słonecznego przechodzi okresowe ostre wahania. Dziś znamy około 30 przejawów zakłóceń w działalności Słońca, takich jak na przykład wybuchy, plamy, wiatr słoneczny...

— Jak okresy aktywności słonecznej wpływają na nasze zdrowie?

— Dane statystyczne mówią, że w tych okresach śmiertelność wzrasta 1,5—2-krotnie. Można zaobserwować pogorszenie stanu zdrowia chorych cierpiących na choroby sercowo-naczyniowe i astmę, wzrasta liczba wypadków samochodowych, wypadków przy pracy, wywołanych zakłóceniem funkcjonowania systemu nerwowego człowieka. Ludzie zdrowi mogą nie odczuwać wpływu czynników zewnętrznych, wielu jednak odczuwa pogorszenie samopoczucia. Rodzaj reakcji na zmiany pola magnetycznego zależy od adaptacyjnych możliwości organizmu, które różnicują się już w okresie życia płodowego i zależą od tego w jakim okresie cyklu słonecznego płód rozwija się w organizmie matki.

— Czy można pomóc ludziom cierpiącym w wyniku magnetycznych burz i wybuchów?

— Istnieje taka możliwość. Naukowcy z Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk Medycznych udowodnili, że człowiek posiada aktywne biologicznie punkty — swego rodzaju „odbiorniki" wahań magnetycznych. Po przyłożeniu do nich płytek pokrytych warstwą namagnesowanego metalu (tzw. magnetoforów), ciśnienie krwi chorych obniży się bez stosowania lekarstw, w wyniku skierowania w takie punkty wiązki impulsów magnetycznych, skoncentrowanych przy pomocy magnetoforów. Na temat tych punktów (tzw. „punktów akupunktury") brak jeszcze zgodności poglądów. Nie podlega natomiast dyskusji fakt, że reakcje heliometeopatyczne mogą być regulowane. W dniach zwiększonej aktywności „zjawisk niebieskich" należy więcej uwagi poświęcać warunkom odżywiania, wypoczynku i snu. Lekarze powinni być gotowi do udzielenia nadzwyczajnej pomocy ludziom o wyczerpanych rezerwach organizmu. W koordynacji ich działań pomocne są prognozy opracowane przez „Służbę Słońca". Mówią one na przykład chirurgom, że w okresie zwiększonej aktywności słonecznej należy zrezygnować z przeprowadzania operacji w celu uniknięcia komplikacji pooperacyjnych. W takich okresach służba ruchu drogowego wzmacnia kontrolę bezpieczeństwa ruchu, kierownictwo zakładu zaś podejmuje przedsięwzięcia profilaktyczne dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

Rozmawiała IRINA SIROTINA (APN)

Hutniczy blok, o którym będzie dziś mowa, zostanie wybudowany w os. Kazimierzowskim, w sąsiedztwie istniejących od dawna budynków 11-kondygnacyjnych i przedszkola. Ma to być budynek tzw. punktowy, 4-kondygnacyjny — tarasowy, zawierający 24 mieszkania dla ok. 87 osób. Będą to mieszkania typu M-3 (o powierzchni użytkowej 55,9 metrów kw.), M-4 (pow. 64,9 metrów kw.) i M-5 (73,8 metrów kw.). Całkowita powierzchnia pod zabudowę wyniesie 6 400 metrów kwadratowych. Nie powinno być kłopotów z uzbrojeniem terenu, gdyż projektowaną sieć c.o. i inną włączy się do istniejących ciągów uzbrojenia w os. Jagiellońskim i os. Kazimierzowskim.

Dojazd odbywać się będzie od strony budynku nr 18. Zaplanowano wybudowanie tu 28 parkingów (to jako ciekawostka).

Sąsiedztwo Plant Bieńczyckich warunkuje charakter opracowania projektu zieleni. Projektanci planują rozwiązać przedpole budynku jako aneks — enklawę, łączącą się z plantami i tworzącą zielone wnętrze połączone z elementami małej architektury. Mowa tu o przestrzeni między wybudowanym już blokiem nr 18 i blokiem hutniczym, który budowany tu będzie w ramach dogęszczenia. Poinformowano mnie, że na czas budowy zabezpieczy się istniejący drzewostan.

10 KWIETNIA

Data ważna dla przyszłych mieszkańców bloku w os. Kazimierzowskim. W tym dniu został bowiem przekazany przez DRMK — Nowa Huta generalnemu wykonawcy Oddziałowi Budownictwa Mieszkaniowego HiL (W-90) — teren budowy. Znaczy to, że od tego momentu budowlani mogą już grodzić, przystąpić do wykonania przekładek wody do picia, a także zasilania w energię elektryczną i do doprowadzenia wody dla potrzeb budowy.

3 kwietnia rozmawiam z wykonawcą, kierownikiem W-90 — Bogdanem HYLEWSKIM. I co słyszę? Ano, iż nie ma on żadnej gwarancji, że Wydział Transportu Samochodowego zapewni w pełni potrzebny sprzęt: samochody — wywrotki, samochód skrzyniowy, dźwig, spychacz i koparki.

KŁOPOTY HYLEWSKIEGO

By móc przystąpić do budowy bloku trzeba mieć i rury żeliwne, i żeliwno-ciśnieniowe wraz z armaturą do wykonania przekładek, co z kolei umożliwiłoby rozpoczęcie wykopu pod budynek mieszkalny. W-90 dysponuje jedynie częściowo kablami do wykonania zasilania w prąd placu budowy, choć generalnie zaopatrzenie w materiały nie budzi większych obaw. Dobrze by było, by odpowiednie komórki huty dostarczyły wcześniej, przed przystąpieniem do prac, potrzebne materiały zgodnie z przedłożonymi zapotrzebowaniami. Niestety, tak nie jest. Brakuje także magazynów.

KIEDY UJRZYMY ROBOTNIKA...

...na placu tej budowy? Kierownikowi W-90 wydaje się, że 15 kwietnia. Dowozić będą pakamery i różne elementy budowlane. Kierownik, jak już pisałam, ma 16 pracowników płatnych godzinowo. Mają oni rozpocząć budowę, a wnet, bo już pod koniec kwietnia przystąpić do prac w osiedlu Mistrzejowice-Wschód i jeszcze w niedalekiej przyszłości produkować pustaki.

ROBIĆ — TAK! ALE — KIM?

— Tę garstkę ludzi podzieli pan na połowę? — pytam Hylewskiego. — *Tak jest* — odpowiada — *nie ma innego wyjścia. Mam tu pismo, z 2 kwietnia, z Działu Kadr...*

Obywatelowi kierownikowi odpisano, że istotnie, kierowanie pracowników do W-90 nie jest realizowane w zakładanej liczbie. Powodem — obowiązek zagwarantowania potrzeb kadrowych dla: Siłowni, Zakładu Transportu Kolejowego, ZS, ZH, ZM, W-29. A na dodatek chętnych do pracy w tym oddziale nie ma za wielu. Dział Kadr obiecuje przyjąć do pracy w W-90 po 20 kwietnia — 30 pracowników i ma pretensje, że w I kwartale br. z pracy w tym oddziale zwolniło się 8 pracowników, co stanowi 40 proc. załogi.

Trochę tu ironii. Cóż, było 20. Odeszło — ośmiu. Kierownik W-90 pisze pismo do Działu Kadr wyjaśniające, że robotnicy zostali zwolnieni za porzucenie pracy, że żaden z nich nie miał czystej kartoteki, że większość została zwolniona z poprzednich zakładów pracy za to samo, że byli to krawcy, szewcy i bez zawodu...

— *A ten blok* — mówi Hylewski — *to nasza wizytówka. Pierwsza nasza robota. Nie chciałbym nawet wypaść bardzo dobrze, ale co najmniej dobrze.*

REKONTROLA

Sprawą zainteresował się Komitet Fabryczny. Z upoważnienia Egzekutywy KF dwóch jej członków: Jerzy Kostro i Kazimierz Piotrowski bez zapowiedzi zjawili się w W-90.

— *Były tu potężne hałdy ziemi, gruzu, prefabrykatów* — informuje oprowadzający, po swoim, kierownik Hylewski. — *W ubiegłym roku przesadziliśmy drzewka, założyliśmy hydrant ppoż. i postawiliśmy dwie wiaty. Dziś wygląda to porządnie, ale był czas, kiedy ustawialiśmy na hutniczej drodze dwóch pracowników i prosiliśmy: „dajcież nam wywrotkę ziemi".*

Kilku robotników pracuje przy ogrodzeniu. Tu będzie brama, tu wjazd na zaplecze, droga dojazdowa wraz z chodnikiem. Dwa magazyny już stoją, trzeci stanie wnet. Wszystko, co tu zrobiono, wygląda porządnie i estetycznie. — Cóż — jak mówią — nie chcą być grajdołkiem. Marzy im się przejęcie stojącego obok baraku od HPR. I to nie jednego, ale dwóch. Jeden z nich, którego gospodarzem jest HPR-8, wykorzystany jest podobno tylko w 25 proc.

W istniejących już magazynach ład i porządek. W jednym z nich dwie pustaczarki czekają na wykorzystanie.

Liczę ludzi i jakoś szesnastu doliczyć się nie mogę. No, nie mogłam, bo ich po prostu w pracy nie było: nieobecnych — 4 kwietnia — było pięciu, dwóch oddawało krew, jeden miał urlop okolicznościowy, jeden był w wojsku.

Nieznana mi jest treść notatki, którą zapewne sporządzą kontrolujący. Sądzę, że podobna będzie w wymowie. Wiem natomiast, że trzeba uznać problemy W-90 za bardzo pilne do rozwiązania.

Zastanawiam się, co zrobi kierownik Hylewski w połowie tego miesiąca, gdy w zaplanowanym terminie rozpoczęcia budowy bloku w os. Kazimierzowskim, nagle połowa zatrudnionych w jego oddziale pójdzie oddawać krew albo porzuci pracę?

JANINA DZIURO

Wymusić dodatkowy urlop...

Najpierw trochę historii tej woniejącej nie tylko kwasem siarkowym sprawy. Bulwersującej i co tu mówić — bardzo przykrej. 3 lipca 1984 roku miały być przeprowadzone badania stężenia oparów kwasu siarkowego w pomieszczeniu (hali) Oddziału Siarczanowni Walcowni Zimnej Blach B-1. Badania miała przeprowadzić specjalna ekipa pomiarowa Laboratorium Higieny Pracy Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 przy Kombinacie HiL. Dodajmy jeszcze i ten istotny dla sprawy fakt, że badania te miały być następstwem zalecenia wydanego przez Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Krakowie, który zaniepokojony był sygnałami o przekroczeniu obowiązującego normatywu stężenia oparów kwasu siarkowego, wodorotlenku sodu i fenolu w powietrzu. To stężenie miało mieć bardzo niebezpieczny dla zdrowia pracowników skutek, nie tylko zresztą w rzeczonej Siarczanowni, ale i w Wytrawialni Blach, Ocynowni Elektrolitycznej oraz przy agregatach elektrolitycznego odtłuszczania. Takie przynajmniej były oficjalne stwierdzenia. Domyślać się jednak można, że chodziło o sprawę bardziej prozaiczną, po prostu o pieniądze (dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia) lub o dodatkowy urlop zdrowotny. Pozostawmy jednak na boku przypuszczenia, oddajmy głos faktom.

W wykonaniu pomiarów przeszkodziły ekipie — niestety — zajścia spowodowane przez niektórych krewkich pracowników. Jedni otwierali okna, inni je zamykali. Po co? Ano po to, aby obraz zagrożenia dla zdrowia był... bardziej prawdziwy i przekonujący. Co gorsze, polecenie otwierania okien miał wydać kierownik Oddziału Siarczanowni, a skwapliwie zamykali je pracownicy technologiczni i energetyk-brygadzista. Przy okazji tych niedoszłych do skutku badań i pomiarów stwierdzono, że niesprawne były dwa z siedmiu wentylatorów.

Można było odczuć, że te działania miały charakter najzupełniej świadomy, ich sprawcom chodziło o uniemożliwienie uzyskania prawdziwych, wiarygodnych wyników badań. Co tu dużo mówić: pracownikom najwyraźniej zależało na stwierdzeniu obecności oparów kwasu siarkowego w powietrzu, byli tym po prostu zainteresowani. Badań nie udało się przeprowadzić i w rezultacie ekipa musiała przerwać swoje prace. O całym tym zdarzeniu donosił „Głos Nowej Huty" w jednym ze swych lipcowych wydań, poddając krytyce postawę załogi.

Po dwóch tygodniach badania zostały ponowione. 11 lipca ub. roku udało się stworzyć warunki do ich obiektywnego przeprowadzenia. Ekipie pomiarowej zapewniono normalne warunki pracy. Nikt nie przeszkadzał, ale swoją drogą ekipa miała tym razem „obstawę" pilnującą w Siarczanowni porządku.

Skrupulatnie i obiektywnie wykonane pomiary nie wykazały żadnego niebezpiecznego przekroczenia stężenia oparów kwasu siarkowego w powietrzu.

Można być pewnym, że taki wynik badań nie wszystkich mógł usatysfakcjonować. Wystąpiono zatem o ponowienie pomiarów, tym razem w warunkach zimowych. Odpowiedź była pozytywna. W wyniku zgłoszonej propozycji 27 lutego bież. roku ekipa zjawiła się w Siarczanowni ponownie. Wraz z nią obecna była młodziutka pani mgr Zofia Jurys — samodzielny inspektor ds. badań środowiska pracy Działu BHP Kombinatu HiL. Miała ona za zadanie nadzorować prawidłowość prowadzonych badań. Miejsce dokonania pomiarów zostało uzgodnione z przedstawicielami dozoru Siarczanowni i ze Społecznym Inspektorem Pracy.

Po wejściu do hali grupy pomiarowej kierownik Oddziału sprawdził urządzenia wentylacyjne. Były sprawne. Pomiarowcy rozłożyli swą aparaturę i czekali na przyjście elektryka, który miał podłączyć przyrządy do sieci elektrycznej. Trwało to ok. 40 minut. W tym czasie z tzw. króćca pompy nr 4 zaczął wylewać się roztwór kwasu siarkowego o stężeniu 23—27 proc. To wylewanie się roztworu przerwał pracownik obsługi, który zagiął wąż na króćcu pompy. Kierownik Oddziału polecił innemu pracownikowi obsługi zmyć posadzkę wodą. Następnie inspektor ds. BHP oraz pani Zofia Jurys przystąpili do sprawdzania zakwaszenia posadzki przy pomocy papierka lakmusowego. W tym czasie przy zespole wirówek nr 4 i 5 zgromadziła się grupa pracowników: w ich kierunku udała się pani inspektor, aby porozmawiać.

Tu następuje apogeum sprawy. Po drodze, na twarz młodej kobiety spada z sufitu kilka kropel kwasu siarkowego. Krzyk bólu, odruchowe zasłonięcie ręką oczu. Przebywający w pobliżu mistrz natychmiast zaprowadził poszkodowaną do kantorka i podał kwaśny węglan sodu do przemycia miejsc polanych kwasem. Następnie panią Jurys przewieziono do Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego Kombinatu HiL, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Orzeczenie brzmiało następująco: stwierdza się oparzenie nosa i okolicy oka lewego. Okres choroby — do 28 dni.

Dobrze, że skończyło się tak, a nie gorzej, młoda kobieta mogła być bowiem trwale oszpecona na twarzy (blizny), mogła nawet stracić oko.

Czy stawka jaką było w tym przypadku stwierdzenie za wszelką cenę złych, szkodliwych dla zdrowia, warunków pracy — nie była za wysoka? Czy wolno było aż tak daleko posunąć się w fingowaniu sytuacji nie mającej odzwierciedlenia w realnie istniejącej rzeczywistości? Kto odpowiada za ten wypadek?

Odpowiedzi na powyższe pytania udzieli toczące się śledztwo, wypadek ,który spotkał panią inspektor Zofię Jurys został bowiem zgłoszony do Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie. W odnośnym piśmie m. in. czytamy:

„W czasie podłączeniai ustawienia aparatury pomiarowej nastąpiło celowe uruchomienie pompy podającej kwas siarkowy o stężeniu 96 proc. do zbiorników zlokalizowanych na II piętrze budynku Siarczanowni (pomiary były wykonywane na I piętrze). W wyniku celowego uruchomienia pomp nastąpiło przelanie zbiornika nr 5, poprzez istniejące nieszczelności na zbiornikach nr 5 i 6 nastąpiło wylanie kwasu na posadzkę. Kwas poprzez nieszczelności stropu przedostał się na niższy poziom."

Sprawa zostanie dokładnie wyjaśniona, a winni — jeżeli się znajdą — zostaną ukarani. Byłaby to kara w pełni zasłużona, konieczna zresztą z wychowawczego punktu widzenia, aby podobne machinacje nigdy więcej się nie powtórzyły.

Wniosek? Jeżeli można go już dziś sformułować, mamy tu do czynienia z umyślnym działaniem energetyków branżowych w celu stworzenia warunków umożliwiających uzyskanie dodatkowego urlopu zdrowotnego. W zespole badającym okoliczności i przyczyny wypadku uczestniczył również przedstawiciel Zakładu Walcownie Zimne Blach mgr inż. Jan Staniewski.

Stało się. Teraz czekamy na epilog tej — powiedzmy bez ogródek — cuchnącej, nie tylko kwasem, sprawy.

Co już dziś wiadomo? Przeciek kwasu został spowodowany zupełnie nieuzasadnionym z punktu widzenia technologicznego załączeniem pompy kwasowej i przepełnieniem zbiorników. Co dalej, już wiadomo.

Stwierdzono m. in. skorodowanie górnej części zbiorników kwasowych, brak hermetyzacji tych zbiorników. Nie dopełniono też przepisów jakie zawiera instrukcja techniczno-eksploatacyjna nakazująca zakręcenia zaworów dopływowych do mierników kwasu. To nieuzasadnione technologicznie załączenie pompy podającej kwas do mierników wydaje się być działaniem świadomym i celowym. Tylko jego skutków ktoś nie przewidział...

JERZY DANEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zł, poprzednio — 15,20 zł, wzrost ceny nastąpił o 10,30 zł. ZOS III, największy w naszej Spółdzielni (os. Tysiąclecia, Złoty Wiek) — wzrost czynszu nastąpił o 9,70, poprzednio wynosił 14,00 zł, teraz 23.70 zł. ZOS IV (os. Kościuszki, XX-lecia PRL, Niepodległości) — użytkownicy płacą obecnie 26,70 zł za metr kwadratowy, a przed podwyżką — 16,00; tutaj wzrost nastąpił o 10,70 zł i wreszcie ZOS V (os. Bohaterów Września, Piastów) — tu najbardziej wzrósł czynsz, bo o 11,10 zł. Teraz metr kwadratowy kosztuje 25,10, a przedtem 14,00 zł. Ogólnie rzecz biorąc w „Hutniku" użytkownik za metr kwadrato-

OPŁATY ZA CZYNSZE...

wy płaci teraz średnio 24,80 zł, a przed podwyżką — kwota ta wynosiła 15,00 zł. Średnio koszty eksploatacji mieszkania wzrosły o 65 proc. i mieszczą się tutaj podniesione ceny za wywóz śmieci, wodę i kanalizację oraz cofnięcie dotacji państwowej z 11,46 zł do 3,63 zł za metr kwadratowy. Ale, żeby sprawa była jasna — nie ma tu wzrostu kosztów dźwigów. Poprzednio opłata za dźwig wg stawki za metr kwadratowy wynosiła — 2,40 zł, teraz i nie jest to nasza podwyżka, ale rezultat podniesienia ceny przez Przedsiębiorstwo Robót Dźwigowych i Elektrycznych — 4,40 zł za metr kwadratowy.

— *Kolejne skargi dotyczą wzrostu opłat za korzystanie z anten zbiorczych.*

— Znowu nie jest to żaden nasz wymysł — odpowiada WŁADYSŁAW MAŁOCHA. — Cenę na to dyktuje dysponent czyli Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Wyposażenia Mieszkań i Domów „Domar". Onegdaj za gniazdko użytkownik płacił u nas 15 zł, w 1983 roku koszt jednego gniazdka wynosił 19,70 zł, ale tą podwyżką nie był objęty użytkownik. Spółdzielnia pokrywała ten wzrost z rezerw funduszu remontowego. Od 1 marca br. „Domar" podniósł wysokość opłat do 26,00 zł od gniazdka. Dla jasności — użytkownicy lokali w PGM płacą więcej, bo 29 zł.

— Zresztą — mówi prezes SM „Hutnik" — żeby nie być gołosłownym — warto przytoczyć fragment wyników kontroli dokonanej przez Izbę Skarbową w Krakowie na zlecenie KD PZPR, a odnoszących się do zasadności wzrostu czynszów. Przeczytać w nim można, co następuje: Kontrola nie stwierdziła kosztów nieuzasadnionych. Gospodarkę na odcinku kosztów w Spółdzielni cechowała i cechuje oszczędność i celowość wydatkowania środków finansowych. (...) Kontrola stwierdziła, że w planie na 1985 rok wprowadzono maksymalne oszczędności w kosztach osobowych, materiałowych oraz w środkach przeznaczonych na potrzeby remontowe i konserwacyjne. (dom)

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

(B) Anonsowaliśmy w dwóch przedświątecznych wydaniach kiermasz wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych w nowohuckich lokalach gastronomicznych i sklepach. Ich organizatorem był dzielnicowy oddział PSS „Społem". Choć już minął tydzień od kiermaszowych zakupów warto powrócić do tematu. Obejrzeliśmy kiermasze, rozmawialiśmy z kupującymi, poprosiliśmy również organizatorów o krótkie podsumowanie efektów.

Ogółem na przedświątecznych kiermaszach sprzedano wyrobów gastronomicznych i cukierniczych za 350 tys. zł. Wszystkie przygotowane do sprzedaży w tej formie wyroby zostały sprzedane. Dowód to, że na kiermaszowy trud było autentyczne, społeczne zapotrzebowanie. Dodać trzeba, iż oferta była b. bogata i co tu ukrywać — apetyczna. Mimo trudności (zaopatrzenie surowcowe i kłopoty kadrowe) nowohucka gastronomia wyszła z przedświątecznej „próby specjalnej" z honorem, zdobywając wysokie uznanie swojej klienteli.

Warto wspomnieć ludzi bezimiennego zwykle zaplecza, którzy nie szczędząc dodatkowego trudu przygotowali nam świąteczne smakołyki. W „Piastowskiej" pod doświadczonym okiem kuchmistrza **Jana Osmana** kiermasz przygotowała grupa uczniów III klasy nowohuckich szkół gastronomicznych: **P. Mrugała, J. Działowy, K. Cięciwa, M. Łopatka i A. Doros.** Największy wysiłek (produkcja również na zaopatrzenie sklepów) wniosła „tonażowo" „Magnolia" gdzie produkty przygotowano pod wodzą szefa kuchni **Adama Kubika.** W „Arkadii" do dzieła stanęły **Teresa Boroń, Józefa Wieczorek, Anna Węgrzecka i Lucyna Kasprzyk.** W „Wiśle" kiermaszowe cuda wyczarowali; szef kuchni **Andrzej Ber** oraz **Zenona Jagieło i Janina Mirek.** Całością przygotowań kiermaszowych i ich organizacją kierował dział techniki gastronomii z Elżbietą Majer na czele.

Dziękujemy w imieniu konsumentów i prosimy o dalsze, równie udane gastronomiczne imprezy. Mamy nadzieję, że przedświąteczny kiermasz grudniowy przyćmi wszystko co widzieliśmy i smakowaliśmy dotychczas...

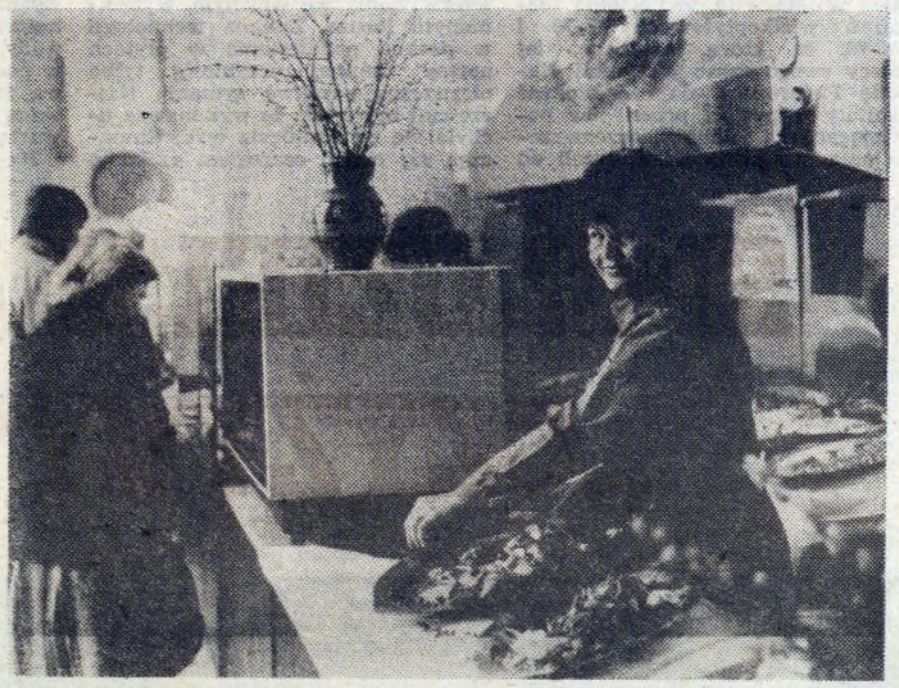

Okazale prezentował się jak zwykle przedświąteczny kiermasz w „Arkadii" i dopisała podaż, dopisali klienci. Na zdjęciu jedna z obsługujących imprezę bufetowa Maria Wawrzyk.

Foto. ST. GAWLIŃSKI

MALI HAMERNICY

W Nowej Hucie rośnie zastęp nowych „tonecników". Niedawno przy Amatorskim Zespole Góralskim „Hamernik" powstał dziecięcy zespół. Z tej okazji w Nowohuckim Centrum Kultury odbyło się uroczyste nadanie imienia temu zespołowi. Nazwano go, jakżeby inaczej, „Mali Hamernicy".

Uroczystość zgromadziła liczną publiczność, przed którą członkowie zespołu po raz pierwszy popisywali się swoimi umiejętnościami w tańcu i śpiewie góralskim. To nic, że była trema i czasem szło jeszcze trochę nieporadnie, a stroje w większości przypadków zrobione przez mamusie sposobem domowym. Sukcesy przyjdą w odpowiednim czasie. Wymagają solidnej pracy. Wzorem do naśladowania będą niewątpliwie starsi koledzy z Amatorskiego Zespołu Góralskiego „Hamernik", kierowanego przez Kazimierza Lassaka i jego małżonkę, Annę, którzy są instruktorami i wychowawcami także „Małych Hamerników".

Młodemu zespołowi życzenia złożyli m. in. przedstawiciele Związku Podhalan, wręczając jego członkom pamiątkowe broszurki, zawierające wskazania Władysława Orkana dla synów Podhala.

TADEUSZ PUDZISZ

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **PIERWSZE POSIEDZENIE PLENARNE** nowo wybranej Rady Dzielnicowej PRON odbędzie się w poniedziałek, 15 kwietnia o godz. 12 w Nowohuckim Centrum Kultury.

● **ZARZĄD DZIELNICOWY** Ligi Kobiet Polskich organizuje od 15 kwietnia „Turniej wiedzy o LKP" z okazji 40-lecia tej organizacji. Turniej ten jest przeznaczony dla członkiń LKP i młodzieży szkolnej.

● **SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ** poświęcona ochronie środowiska i sprawom budżetowym odbędzie się w czwartek, 18 kwietnia.

● **SKLEP FIRMOWY „BALTONY"** na os. Młodości realizuje już zamówienia na sprzedaż wysyłkową. Niedługo placówka ta rozpocznie również normalną działalność handlową.

● **KSIĄŻKOWYM BESTSELLEREM** w nowohuckich księgarniach była ostatnio książka pt. „Brzechwa dzieciom". W kilka minut zniknęła z lady.

● **PIĘĆ WYPADKÓW DROGOWYCH** zanotowano w ubiegłym tygodniu na ulicach Nowej Huty. Pięć osób doznało obrażeń ciała. Było także osiem kolizji.

● **„NA ZIEMI MOJEJ BYŁ OŚWIĘCIM"** to tytuł wystawy fotogramów Władysława Rospondka, pracownika Walcowni Zimnej Blach w Hucie im. Lenina. Otwarcie wystawy odbędzie się 16 kwietnia, o godz. 17 w Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami". Wystawa czynna będzie od 16 do 30 kwietnia w godz. 14—18.

● **CYKL „SZKOŁA ZDROWIA"** — prelekcje i gimnastyka zdrowotna, został wznowiony przez Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Polskich. Zajęcia będą prowadzone w czterech szkołach dwa razy w miesiącu (prelekcje) i kilkakrotnie (gimnastyka).

● **OKOŁO 60 RAZY** interweniowało nowohuckie pogotowie ratunkowe w czasie świątecznych dni, w tzw. „świątecznych" wypadkach. Podobno ta liczba jest mniejsza niż w latach ubiegłych.

Uwaga Stalownicy!

Informujemy, że ze względów niezależnych od Zakładu Stalowniczego uroczystość jubileuszowa z okazji 30-lecia Stalowni KM HiL zostaje przeniesiona z sali Teatralnej bud. „S" do świetlicy Stalowni Martenowskiej ZH. Początek imprezy o godzinie 14.00, 16 kwietnia 1985 r.

KRONIKA ZBoWiD

Spotkanie „Walterowców" w Klubie Kombatanta KM HiL

W 38 rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego „Waltera" komisja środowiskowa byłych żołnierzy przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD zorganizowała 4. 04. 1985 r. spotkanie, na które przybyło około 140 byłych żołnierzy UWL i LWP. Wśród zaproszonych byli na sali również między innymi sekretarz KF PZPR tow. Wacław Morawski i zastępca naczelnika Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta mgr Jan Sobociński.

Spotkaniu przewodniczył Henryk Kowalski. Z referatem okolicznościowym o życiu, walce i śmierci Karola Świerczewskiego wystąpił przew. środowiska UWL **Czesław Płonka.** W dalszej części spotkania przew. Komisji Odznaczeniowej sierż. sztabowy rezerwy **Czesław Jabłoński** odczytał Uchwałę Rady Państwa PRL, która na wniosek Prezydium Zarządu Fabrycznego ZBoWiD przy KM HiL nadała 34 osobom medal „Za udział w walkach w Obronie Władzy Ludowej". Otrzymali je: **St. Balcer, T. Baran, H. Baranowski, M. Bieniek, Z. Błaszkiewicz, T. Borowiecki, B. Boryka, J. Cader, J. Cyganiewicz, T. Dera, F. Dudek, A. Dudziński, H. Dudziński, J. Dybich, B. Gaweł, T. Grelak, J. Iwanow, W. Jakobus, Cz. Janicki, W. Kelner, J. Klimczuk, T. Kozień, A. Księżkiewicz, St. Michniak, B. Mycek, T. Nadzieja, T. Oleszczuk, S. Piątek, H. Spaniel, F. Śliwiński, F. Tabor, R. Zgraj, W. Żelazny, M. Żuławnik.**

Następnie Prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD mgr **Władysław Michalski** wręczył listy gratulacyjne z okazji 60-lecia urodzin kolegom: **J. Wasilewskiemu i W. Iwińskiemu.**

W części artystycznej wystąpili artyści Estrady Krakowskiej.

ALOJZY MISZTA

PRZED DZIELNICOWYM ZJAZDEM ZSL

Spełnić oczekiwania

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

jako ZSL za maksymalnie czynną ochroną środowiska, a nie bierną — poprzez instalowanie odpowiednich urządzeń w emitorach lub też likwidację zbędnych urządzeń. Czas także najwyższy, abyśmy się dowiedzieli, kiedy HiL weźmie się za utylizację, a więc przetwarzanie różnego rodzaju odpadów. Huta dysponuje na ten cel 280 ha gruntów. Idąc dalej — należy przyspieszyć prace naukowe prowadzone przez naukowców Akademii Rolniczej, Akademii Medycznej i AGH. Będziemy czynić starania, aby zakończyły się one najpóźniej do końca przyszłego roku. Badania te powinny udzielić odpowiedzi na pytanie — co można, a czego nie można uprawiać, jeżeli chodzi o produkcję rolniczą, na terenach skażonych. Zjazd zobliguje przyszłe władze, aby poprzez instancje wojewódzkie oraz krajowe doszło jak najrychlej do załatwienia tych ciągnących się od wielu lat spraw.

Pora też najwyższa, aby Sejm podjął uchwałę o rekompensacie finansowej, wynikającej ze zmiany struktury upraw. Jak wiadomo w naszej dzielnicy nastąpiła degradacja ziemi. Tym samym występuje pilna potrzeba zmniejszenia podatku gruntowego. Nasi rolnicy powinni być opodatkowani na poziomie rolników z terenów podgórskich, gdzie występuje niższa klasa gleby. Jest także pilną potrzebą wypłacenie kwot wywłaszczeniowych po cenach obowiązujących. Chłopom należy dać bowiem godziwie zadośćuczynienie moralne i materialne za oddaną przez nich ziemię, która na dodatek nie została w odpowiednim terminie inwestycyjnym zagospodarowana.

Kolejna sprawa, która znajdzie swój wyraz w dyskusji to na pewno problem deficytu środków produkcji, nawozów sztucznych oraz środków ochrony roślin. Tu ciągle sytuacja jest poniżej oczekiwań.

Z innych spraw — dyskusja dotyczyć także powinna zlikwidowania dystansu pomiędzy młodzieżą ze wsi i miasta poprzez daleko idącą poprawę wyposażenia bazy szkolnej w wiejskich placówkach szkolnych. No i jeszcze jedno — „ludowcom" leży na sercu podniesienie rangi polskiego rolnika. Nie może być on gorszy niż przykładowo choćby górnik!

(dom)

SPRAWA BEZ PRECEDENSU

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CZYŻYNY" KONTRA KBM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Problem istniejących wad i błędów technologicznych w blokach mieszkaniowych znany jest od dobrych kilku lat. Wprowadzona w latach 70. technologia rozwiązań wielkopłytowych W-70 i WK-70, za którą, notabene, jej twórcy swego czasu otrzymali Nagrodę Państwową, daje częstokroć rezultaty w postaci przecieków powstających na ścianach, przemarzania oraz pleśnienia ścian. Jeżeli do tego dodamy kolejne uchybienia ze strony budowlanych w postaci nagminnych usterek technicznych, licznych uszkodzeń grzejników panelowych, to w sumie użytkownik ma wątpliwą satysfakcję z faktu zamieszkiwania we własnym, wytęsknionym locum. Zmiana technologii w postaci podniesienia w płytach normy cieplnej przyniosła tylko nieznaczną poprawę sytuacji. Najczęściej bywa tak, że wykonawca uchyla się od usunięcia wad, tłumacząc się całym szeregiem rzekomo obiektywnych przyczyn. A to brak atestów ze strony Instytutu Techniki Budowlanej, a to odwoływanie się do lat 70., kiedy to KBM musiał się zgodzić na zastosowanie wielkich płyt, bo taka była wówczas polityka o charakterze nakazowym. Mimo tego, że wiedziano, iż ten system technologiczny, mimo swych oszczędności produkcyjnych, obniżał warunki mieszkaniowe. A obniżał poprzez błędy w ścianach wewnętrznych i brak możliwości naprawy złączy połączeń stropowych. Zdaniem ekspertów z nowohukciego KBM, aby móc usunąć wady, należałoby dokonać zabiegu w postaci obudowania budynku nową ścianą zewnętrzną prefabrykowaną .Lecz czy taki zabieg jest grą wartą świeczki?

Na tym wszystkim zaś najbardziej cierpią użytkownicy mieszkań spółdzielczych, którym przychodzi mieszkać w pokojach z pleśnią, grzybem, ze ślizgawką na ścianie, jak to było ostatniej zimy. Lub też w niedogrzewanych mieszkaniach, których niedogrzanie jest efektem nie tylko pękania grzejników panelowych, ale i efektem braku elewacji zewnętrznej. Trudno się więc dziwić, że również i w środowisku lekarskim podniósł się alarm. Wspomniane wady technologiczne są bowiem bardzo często przyczyną powstawania chorób alergicznych.

Wady technologiczne z jednej strony, a opieszałość i uciekanie od tematu likwidacji usterek ze strony wykonawcy, to zjawiska już wręcz nagminne. Żeby nie być gołosłownym, podać należy jeden przykład. W obrębie jednej tylko Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny", która w okresie od 31 sierpnia 1978 roku do 31 marca 1984 roku przejęła od wykonawców 44 budynki mieszkalne, w 25 spośród nich — dokładnie zaś w 65 mieszkaniach — stwierdzono wady technologiczne w postaci najczęściej pleśni i zagrzybień.

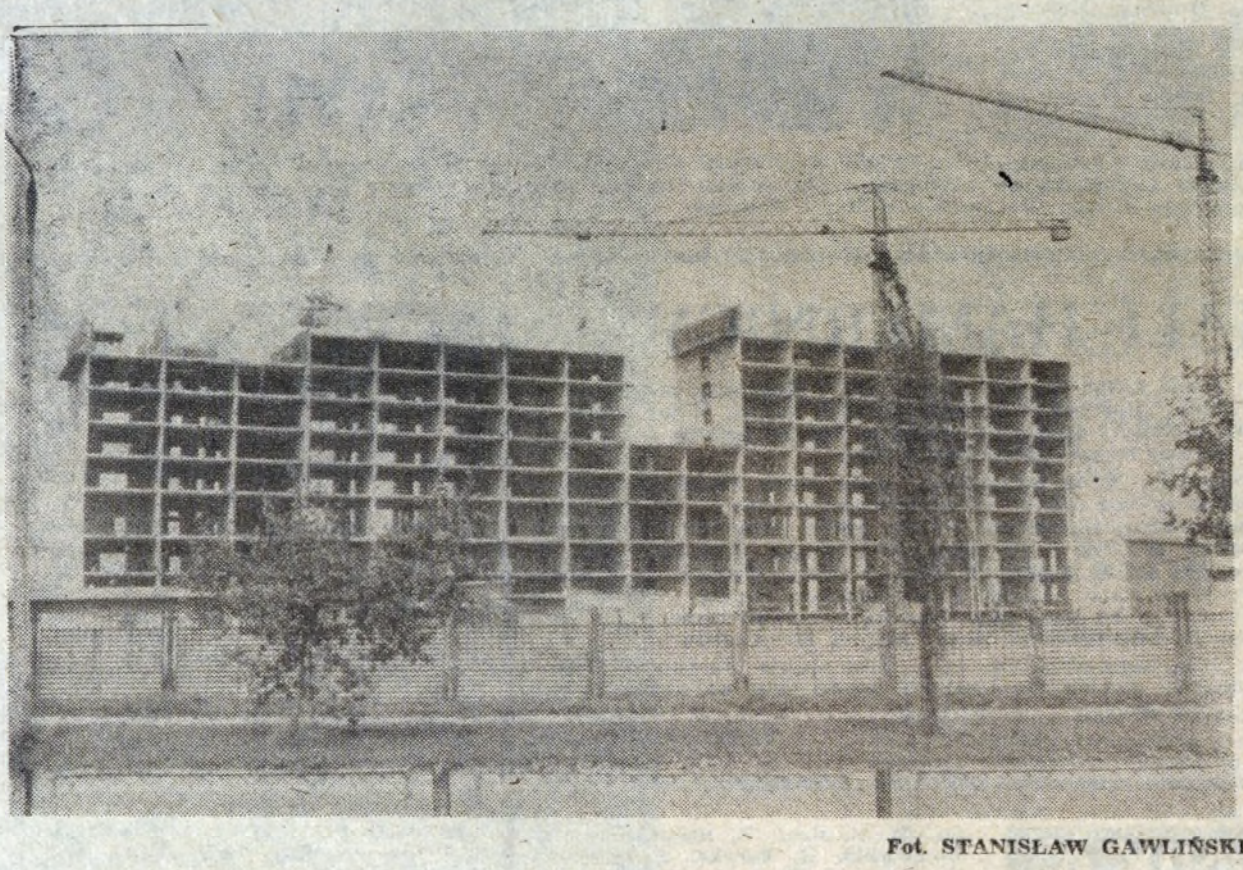

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

*

Nic więc dziwnego, że na wniosek naczelnika dzielnicy w minioną środę na sesji wyjazdowej UD zebrała się Okręgowa Komisja Arbitrażowa, aby rozstrzygnąć spór o zapłatę kar umownych za zwłokę w usunięciu wad w budynkach mieszkalnych na osiedlu Lotnisko Północ i Południe. W roli „oskarżycieli" wystąpiły Krakowska Dyrekcja Inwestycji — Oddział I w Nowej Hucie oraz SM „Czyżyny". Jako „oskarżony" — nowohucki Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego. Spór rozstrzygała Okręgowa Komisja Arbitrażowa pod przewodnictwem dr. Maksymiliana Budziwojskiego. Przed procesem można było usłyszeć głosy, że, jak to się mówi, sprawa powinna „przyschnąć", że nie zapadnie konkretny werdykt. Tymczasem ta bezprecedensowa sprawa, będąca także reakcją na wielkie społeczne zainteresowanie problematyką niekonsekwentnej realizacji ze strony budowlanych przedsięwzięć inwestycyjnych na rzeczonych osiedlach przybrała inne rozmiary. Z wnioskiem o zapłacenie łącznej kary w kwocie miliona i 58 tysięcy złotych wystąpił inwestor zastępczy, czyli nowohucki Oddział KDI, przy udziale inwestora głównego, czyli SM „Czyżyny".

Tematem sporu były dwa budynki mieszkalne wykonane metodą WK-70, w obydwu przypadkach głównym wykonawcą był właśnie KBM. Pierwszy blok na os. Pułku Lotniczego 15, oddany został do użytku w listopadzie 1978 roku. Pomijając już usterki techniczne w postaci chociażby wadliwej stolarki, za którą budowlani płacili stosowne kary, zaistniał problem usunięcia licznych wad technologicznych. Wyznaczony był I i II harmonogram likwidacji tychże. Niestety, nie dotrzymany przez KBM. Do tej pory bowiem nie wszystkie wady zostały usunięte. Aktualnie w jednym mieszkaniu usuwane są wady, a w trzech innych nadal znajduje się pleśń oraz są przecieki.

Drugim niechlubnym blokiem jest budynek w os. Dywizjonu 303, numer 7. Jego odbiór miał miejsce w marcu 1983 roku i wobec stwierdzenia wad technologicznych wyznaczono termin ich likwidacji do października ubiegłego roku. Wady te jednakże usunięte zostały po czasie, po wygaśnięciu okresu gwarancyjnego, a więc w styczniu bieżącego roku, a w przypadku jednego mieszkania — konkretnie numer 5 — gdzie na ścianie kwitnie owocna pleśń — nie podjęte jeszcze zostały kroki, zmierzające do jej likwidacji. W tej sytuacji Krakowska Dyrekcja Inwestycji wniosła do arbitrażu pozew o zapłacenie kary umownej — w przypadku pierwszego bloku w kwocie 527 tys. zł, a drugim — 531 tys. zł. Kary tytułem

Umiejętnie współdziałać w zarządzan

W środę, 10 kwietnia odbyło się ogólne zebranie delegatów Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-2". Gośćmi na sali byli sekretarz KD PZPR Krzysztof Kacprowicz i zastępca naczelnika dzielnicy Jan Sobociński. W trakcie obrad wyróżniającym się pracownikom przedsiębiorstwa wręczono odznaczenia państwowe. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali Antoni Jura i Henryk Wołoch. Medalami 40-lecia PRL udekorowano 40 osób. Znaleźli się w tej grupie długoletni, bardzo zasłużeni dla „Budostalu-2": Marta Gałuszka, Zofia Mozoń, Aurelia Kwiatkowska, Bolesław Gawlik, Wiesław Kochan, Mieczysław Hołota, Bolesław Leżański i Mieczysław Socha. Zastępca naczelnika dzielnicy Jan Sobociński podziękował za dotychczasowy wkład przedsiębiorstwa w rozwój naszej dzielnicy i całego kraju.

Następnie głos zabrał przewodniczący Rady Pracowniczej **Zbigniew Kozioł.** Stwierdził, że mijają właśnie dwa lata od chwili, gdy załoga, korzystając ze swojego ustawowego prawa i jednocześnie obowiązku, powierzyła Radzie Pracowniczej trudne i odpowiedzialne zadanie udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W trakcie ponad 20 posiedzeń Rada Pracownicza podjęła pracę nad wieloma, istotnymi dla funkcjonowania firmy, zagadnieniami, m. in. zatwierdzono nowy system wynagradzania, zasady premiowania, wypłaty nagród z zysku, opracowano program rozwoju działalności eksportowej, poprawiono warunki socjalne załogi.

Zbigniew Kozioł przypomniał, że „Budostal-2" jako jeden z pierwszych w kraju wprowadził w grudniu 1983 roku eksperymentalny system płac. Cechą tego systemu jest ujednolicenie struktury płac przez włączenie do ich podstawy rekompensat i innych dodatków, stworzenie materialnych zachęt do wydajności pracy, premiowania dobrej jakości robót i dyscypliny pracy. Dzięki temu poważnie zwiększono średnią płacę z 11 tysięcy w 1983 roku do 17 tysięcy w 1984 roku. Wprowadzenia nowych stawek nie traktowano jako okazji do generalnej podwyżki płac. Założeniem wyjściowym było, aby nikt z pracowników nie stracił na tej operacji, natomiast starano się, by zyskali tylko ci, którzy wyróżniają się wysoką wydajnością i odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi. Nowe zasady zakładają możliwość znacznego zróżnicowania wynagrodzeń pracowników, zatrudnionych na tych samych stanowiskach.

Kierując się potrzebą doskonalenia i rozbudowy bazy socjalnej dla załogi Rada Pracownicza wystąpiła z inicjatywą zawarcia porozumień ze Szpitalem reumatologii i rehabilitacji w Krakowie oraz sanatorium dziecięcym w Rabce, które umożliwią pracownikom i ich rodzinom korzystanie w szerszym zakresie z usług tych placówek. Ostatnio przedmiotem szczególnej troski staje się istniejąca przy przedsiębiorstwie Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Realizacja jej ambitnego programu inwestycyjnego, wybudowanie około 200 mieszkań dla pracowników, pozwoliłaby na rozładowanie nabrzmiałego problemu mieszkaniowego.

Dyrektor „Budostalu-2" **Jan Maciaś,** w swoim wystąpieniu omawiał przede wszystkim sprawy produkcyjne. Powiedział, że w roku ubiegłym wartość produkcji wyniosła ponad 4,5 miliarda zł, wykonano plan w 104,9 procentach. Osiągnięty w 1984 roku zysk wyniósł 381 milionów zł, a przyczyniło się do jego osiągnięcia 2 290 pracowników w kraju i 608 na budowach eksportowych.

W ubiegłym roku największą, realizowaną przez „Budostal-2" inwestycją był Zakład Koksowniczy Huty Katowice, objęty zamówieniem rządowym, który skupiał około 30 procent potencjału wytwórczego. 1 stycznia 1984 r. przedsiębiorstwo przejęło obowiązki generalnego wykonawcy budowy tej inwestycji.

Niestety rok ubiegły był kolejnym rokiem pogarszającej się koniunktury w działalności eksportowej i utrzymywania się p rynku światowym. Utrudn wanych zadań, a w główn zawieranie nowych kontra Rada Pracownicza pozytyw ski w sprawie przystąpie Centralami Handlu Zagra Metalexport czy Centrozą rozumienia z innymi, np. Cekopem i Polservisem. uzyskania pierwszeństwa nowe kontrakty oraz osią uczestnictwa w podziale zy porcji posiadanych udziałó

Dyrektor Jan Maciaś pr dzony przez Radę Pracow żący, który przewiduje w wysokości 4,9 mld zł. Ob budowach rozpoczętych w oczywiście również nowe zacja i rozbudowa szkoły II" (zadanie drugie, oczysz i adaptacja rozlewni wód w

Po krótkiej przerwie Mówiono o wszystkich biorstwa i jego załogi ile wniosków, którymi przy szłości.

na rzeczonych osiedlach, inne rozmiary. Z wnio- zapłacenie łącznej kary w iliona i 58 tysięcy złotych inwestor zastępczy, czyli i Oddział KDI, przy udzia- ora głównego, czyli SM

n sporu były dwa budyn- kalne wykonane metodą w obydwu przypadkach wykonawcą był właśnie erwszy blok na os. II tniczego 15, oddany został w listopadzie 1978 roku. już usterki techniczne w nociażby wadliwej stolar- rą budowlani płacili sto- ry, zaistniał problem usu-

WA M

cznych wad technologicz- znaczony był I i II har- n likwidacji tychże. Nie- dotrzymany przez KBM. ory bowiem nie wszystkie tały usunięte. Aktualnie w nieszkaniu usuwane są wa- trzech innych nadal znaj- pleśń oraz są przecieki.

niechlubnym blokiem jest w os. Dywizjonu 303, nu- go odbiór miał miejsce w 33 roku i wobec stwierdze- technologicznych wyzna- min ich likwidacji do paź- ubiegłego roku. Wady te usunięte zostały po czasie, nięciu okresu gwarancyj- więc w styczniu bieżącego w przypadku jednego mie- — konkretnie numer 50, ścianie kwitnie owocnie nie podjęte jeszcze zostały ierzające do jej likwida- j sytuacji Krakowska Dy- westycji wniosła do arbi- ew o zapłacenie kary u- — w przypadku pierwsze- w kwocie 527 tys. zł, a w - 531 tys. zł. Kary tytułem

zwłoki w realizacji procesu likwidacji wad technologicznych.

Po wysłuchaniu stron i po wzajemnych replikach Okręgowa Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenie. Jeszcze nieprawomocne, na mocy którego Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego ma zapłacić dochodzoną kwotę, czyli milion i 58 tysięcy złotych w całości na rzecz Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji wraz z odsetkami i kosztami postępowania. Zapadł bezprecedensowy werdykt. Werdykt, który przedsiębiorstwom budowlanym powinien wiele dać do myślenia. Ustawiczne uciekanie od likwidacji wad, ciągłe powoływanie się na brak odpowiedniej metody likwidacji, nie jest i nie może być wystarczającym argumentem. W tym wszystkim liczy się dobro społeczne, liczą się ludzie, użytkujący mieszkania i pragnący żyć w warunkach nie urągających egzystencji.

Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, skądinąd wielce zasłużony w budownictwie mieszkaniowym, mogący za ubiegły rok pochwalić się 40-procentowym udziałem w krakowskim budownictwie mieszkaniowym, ten spór przegrał. Nie tylko zresztą on. Także projektanci osławionych wielkich płyt, swoją drogą główni sprawcy wszystkich błędów w dzisiejszym budownictwie wielkopłytowym.

Po środowej rozprawie rodzi się pytanie. Co dalej z wadami i ich usuwaniem? „Zwyciężyła" Spółdzielnia Mieszkaniowa, lecz czy „zwyciężcami" będą i użytkownicy mieszkań? Czy za sprawą tego werdyktu w ślad za nim z wielu mieszkań zaczną znikać grzyby, przecieki itp.?

ANDRZEJ DOMAGALSKI

rządzaniu przedsiębiorstwem

wej i utrzymywania się procesów inflacyjnych na nku światowym. Utrudniało to realizację plano- anych zadań, a w głównej mierze uniemożliwiało wieranie nowych kontraktów. W związku z tym ada Pracownicza pozytywnie zaopiniowała wnio- i w sprawie przystąpienia do spółek z takimi entralami Handlu Zagranicznego jak Budimex, etalexport czy Centrozap. Zawarto również po- zumienia z innymi, np. Elektrimem, Polomexem, kopem i Polservisem. Stwarza to możliwości yskania pierwszeństwa w otrzymaniu ofert na we kontrakty oraz osiąganie korzyści z tytułu zestnictwa w podziale zysku tych central, w pro- reji posiadanych udziałów.

Dyrektor Jan Maciaś przedstawił także, zatwier- ony przez Radę Pracowniczą, plan na rok bie- cy, który przewiduje wykonanie produkcji w ysokości 4,9 mld zł. Obok kontynuacji prac na dowach rozpoczętych w latach ubiegłych będą zywiście również nowe inwestycje — moderni- cja i rozbudowa szkoły w Kościelnikach, „Raba " (zadanie drugie, oczyszczalnia ścieków w Rabce daptacja rozlewni wód w Krynicy).

o krótkiej przerwie rozpoczęła się dyskusja. Mówiono o wszystkich ważnych dla przedsiębiorstwa i jego załogi sprawach, zgłaszano wnioski, którymi przyjdzie się zająć w przyości.

(K)

WPISANI W ŻYCIORYS NOWEJ HUTY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Moje życie było szare. Szare i monotonne. Normalna czarna harówka od rana do nocy. O czym tu opowiadać. Urodziłem się we Lwowie w roku 1927. Od niepamiętnych czasów moi przodkowie byli leśnikami. Ojciec pracował jako inspektor lasów. Mama pochodziła z miechowskiego.

Wybuch wojny, wyjazd na przymusowe roboty, śmierć matki, wszystkie te wydarzenia odebrały beztroskę latom młodzieńczym. Po wojnie Zbigniew Breyvogel trafił do Torunia. Tutaj — pracując jako kierowca — zdobył wykształcenie średnie. Potem „wylądował" w Szczecinie. Cały czas działając zawodowo ukończył Akademię Handlową (specj. handel zagraniczny). Z dyplomem ekonomisty w kieszeni zaczął pracować w szczecińskim Elektromontażu jako kierownik Działu Zaopatrzenia. W lipcu 1953 został przeniesiony do Elektromontażu w Nowej Hucie. Po roku zamieszkał wraz z żoną w osiedlu Szkolnym. Mieszka tu do dziś.

— Tutaj dostałem największą wyćwikę jako zaopatrzeniowiec. Jeśli w innych przedsiębiorstwach typowo budowlanych figurowało po 3 czy 4 tysiące pozycji, przy budowie kombinatu HiL było ich ok. 40 tysięcy. Pracowało się, nie licząc godzin. Nieraz — w razie potrzeby — budzili nas o północy i trzeba było jechać do pracy. Robiło się w błocie po kolana. Nie za bardzo było co jeść, czasem coś się wypiło na pusty żołądek. Zrobił się wrzód. Ale tak czy inaczej tamte lata wspominam z sympatią. Cóż, niezależnie od wszystkiego byłem po prostu młody.

W 1968 roku Zbigniew Breyvogel przeniósł się do Prefabetu, potem — do Zjednoczenia „Budostal", a potem znowu wrócił do Prefabetu. W roku 1982 przeszedł na wcześniejszą emeryturę.

Moja społeczna działalność zaczęła się po trosze w Elektromontażu. Byłem najpierw mężem zaufania, a potem członkiem rady robotniczej i komisji rozjemczej. Taka prawdziwa działalność przypada jednak na początek lat siedemdziesiątych. Zostałem wówczas członkiem Społecznej Komisji Pojednawczej, a potem jej przewodniczącym i do dziś nim jestem.

Od roku 1976 Zbigniew Breyvogel pełni funkcję przewodniczącego Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców osiedli: Szkolnego, Zielonego i Sportowego. Na tym terenie mieszka ok. 15 tysięcy osób. Największy sukces odniósł wraz ze współpracownikami w roku 1979. **Zdobyli wówczas II miejsce w ogólnopolskim konkursie „Samorząd w służbie mieszkańców". W tym samym roku udało się zdobyć I miejsce w wojewódzkim konkursie „Osiedle — mistrz gospodarności".** Obydwa konkursy przyniosły łącznie 600 tysięcy złotych nagrody, która została przeznaczona na potrzeby osiedla, upominki dla sierot i upośledzonych dzieci, imprezy społeczno-kulturalne. Przez wiele lat poszczególne osiedla zdobywały też indywidualnie różne lokaty w konkursie dzielnicowym o tytuł najgospodarniejszego osiedla Nowej Huty. Wiele uwagi Komitet poświęca ludziom starszym oraz młodzieży. Ciekawostka: młodzież z całej Nowej Huty rywalizuje tutaj co roku o Puchar Przechodni Przewodniczącego Komitetu Osiedlowego. I inna ciekawostka: od 1977, przez cztery kolejne lata Komitet Osiedlowy wydawał jako jedyny w kraju gazetkę „Nasze Osiedle" w nakładzie 300 egzemplarzy. Redagował ją Zbigniew Breyvogel. Zawierała ona kronikę wydarzeń, komunikaty, odezwy.

W roku 1978 Zbigniew Breyvogel został wybrany radnym, a w lutym 1981 — przewodniczącym Dzielnicowej Rady Narodowej. Wkrótce po objęciu funkcji przewodniczącego udało mu się, wspólnie z naczelnikiem, przeprowadzić tzw. eksperyment nowohucki. Polegał on na przekazaniu władzom dzielnicy pewnych uprawnień będących w gestii władz wojewódzkich lub miejskich. Dotyczy to m. in. Służby Porządkowej, Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej i dawnego MPRB-5, czyli Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Nowa Huta.

Z inicjatywy Zbigniewa Breyvogla opracowany został nowy herb Nowej Huty (dawny niewiele mówił). W obecnym kolory biały i niebieski mają symbolizować barwy Krakowa. Pomarańczowy i czarny są barwami hutniczymi, koło zębate — symbolem przemysłu ciężkiego. Na podstawie stanowiącej fragment wizytówki kombinatu znajdującego się u jego bram spoczywa miasto.

— Co mi się udało zrobić? Moim dzieckiem jest na pewno Oddział dla Przewlekle Chorych (zostanie oddany do użytku w I kwartale przyszłego roku) i Dom Spokojnej Starości na osiedlu Sportowym (powinien być gotowy w jesieni br.). Wspólnie z prezydentem i dyrektorem Michnowiczem z Urzędu Miasta załatwiliśmy po długich staraniach przeniesienie dzieci z Pleszowa do Prus. Chodzi o te upośledzone umysłowo. Adaptacja budynku w Prusach dobiega końca i już wkrótce można będzie tam umieścić sto, a nie jak w Pleszowie — pięćdziesiąt dzieci. Dotychczasowe miejsce ich pobytu przeznaczone zostanie na odwykowe leczenie narkomanów".

Z inicjatywy Zbigniewa Breyvogla wywołany został po raz pierwszy temat: ochrona zabytków w Nowej Hucie i związane z tym działania.

— Boleję nad sprawą niezmiernie doniosłej wagi. Ciągle wojowałem o przeprowadzenie badań ludności zamieszkującej najbardziej zagrożone wpływem przemysłu dzielnice Nowej Huty. Tymczasem przebadane zostało powietrze, woda, gleba, rośliny i zwierzęta pod kątem wpływu skażeń przemysłowych, natomiast do tej pory nie przebadano tego najważniejszego dobra jakim jest człowiek. Były już ustalone terminy. Wybrano już pierwsze 500 osób spełniających wymagania niezbędne do obiektywnej oceny sytuacji (stali mieszkańcy nie zatrudnieni bezpośrednio w przemyśle, osoby niepalące, młodzież). Jak odszedłem, sprawa całkiem siadła. Wniosłem interpelację w tej sprawie — nie było osoby kompetentnej do udzielenia odpowiedzi. Wniosłem kolejną — to samo. Rzecz musi powrócić na najbliższej sesji, poświęconej sprawom ochrony środowiska.

Zbigniew Breyvogel jest obecnie radnym DRN. Działa w Komisji Wychowania, Oświaty, Kultury i Ochrony Zabytków. W obecnej kadencji szczególnie dużo uwagi poświęca i ma zamiar poświęcać sprawom ochrony środowiska i sprawom socjalnym mieszkańców.

Bohater niniejszego artykułu jest społecznikiem z przekonania, pełniącym — obok wyżej wymienionych jeszcze inne funkcje. Od ośmiu lat jest orzecznikiem w Państwowej Komisji Arbitrażowej w Krakowie (rodzaj ławnika). Od 1983 do 1984 pracował społecznie w Radzie Nadzorczej Oddziału „Społem" w Nowej Hucie i Radzie Nadzorczej „Społem" w Krakowie. W ubiegłym roku powołany został jako delegat DRN do Zespołu Opiniodawczego ds. Nazw Osiedli, Ulic i Placów.

„MOJE ŻYCIE BYŁO SZARE I MONOTONNE"

— I co ja mam o sobie mówić? Mam taki zwykły, szablonowy życiorys — mówi Zbigniew Breyvogel. Skromność jest cechą ludzi dużego formatu. Myślę, że na takie miano zasługuje były przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Tak też mówi o nim wielu mieszkańców, którym w trudnych momentach potrafił przyjść z pomocą. Oby dalsza praca przyniosła mu wiele satysfakcji i dowodów ludzkiej wdzięczności.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.15 i 17.30 „Błękitny Grom" prod. USA, od 15 lat, godz. 19.45 „Baryton" prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIT mała sala godz. 16.00 i 19.00 „Dziecko Rosemary" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30 „E.T." prod. USA, b.o., godz. 17.45 i 19.30 „Czuję się świetnie" prod. polskiej, od 12 lat.

SFINKS godz. 18.00 i 20.00 „Ostrze na ostrze" prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY nieczynny.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

● 12 kwietnia, godz. 17 — Disco — pokaz tańca towarzyskiego dla młodzieży szkolnej,

● 13 kwietnia, godz. 17 — Disco — pokaz tańca rockowego dla młodzieży szkolnej,

● 14 kwietnia, godz. 16 — „Tombola" — gra w wesołe numerki,

● 15 kwietnia, godz. 10 — „Kot w butach" — spektakl teatralny dla dzieci w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego,

● 15 kwietnia, godz. 11 i 13.30 — projekcja bajek dla dzieci,

● 15 kwietnia, godz. 18 — spektakl pt. „Łąka" wg Bolesława Leśmiana w wykonaniu Studia Dramatycznego NCK,

● 15 kwietnia, godz. 18.30 — koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta" i grupy baletowej NCK. Koncert odbędzie się w Teatrze Ludowym. Bilety są do nabycia w Dziale Artystycznym NCK,

● 17 kwietnia, godz. 18 — spotkanie autorskie Ryszarda Kłysia z okazji 35-lecia Nowej Huty,

● 18 kwietnia, godz. 18 — koncert zespołu jazzowego ACCEPTACION,

● 18 kwietnia, godz. 16 — Poradnictwo rodzinne — rozmowy indywidualne z psychologami (dyżur doc. dr Zbigniewa Nęckiego).

ZDK BUDOSTAL (os. Złota Jesień)

● 16 kwietnia, godz. 16 — filmy dla dzieci i konkurs rysunkowy z nagrodami pt. „Bohaterowie filmów dla dzieci",

● 17 kwietnia, godz. 16 — spotkanie ze sportowcem. Prowadzi red. A. Szeląg,

● 18 kwietnia, godz. 19.30 — koncert zespołu wokalno-instrumentalnego „SM-12".

OŚRODEK KULTURY HIL (Majakowskiego 2)

● 17 kwietnia, godz. 12 — kino poligloty — filmy krótkometrażowe w jęz. angielskim.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali)

● 18 kwietnia, godz. 17.30 — „Wiele wydeptać musiał obcych szlaków" to tytuł spotkania członków koła ZBoWiD ZM i ZR KM HiL w ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej.

KLUB KUŹNIA (os. Złotego Wieku)

● 12 kwietnia, godz. 15.30 — DKF dla młodzieży — „Przygody barona Münchausena",

● 12 kwietnia, godz. 18.30 — DKF dla dorosłych — „Niebiańskie dni",

● 14 kwietnia, godz. 11 — poranek filmowy dla najmłodszych,

● 14 kwietnia, godz. 14 — turniej tenisa stołowego,

● 15 kwietnia, godz. 19 — spotkanie z Lucyną Winnicką na temat wschodnich metod leczenia,

● 16 kwietnia, godz. 18 — klub Sadhaka — Czy istnieje życie po życiu? — wykład Andrzeja Donimirskiego,

● 18 kwietnia, godz. 17.30 — turniej brydża sportowego.

SUKCES MŁODYCH HUTNIKÓW

GŁOS MŁODYCH

Jeszcze pod koniec marca w Krakowskim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego przy ul. Garbarskiej odbył się wojewódzki finał **X OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ**, która w tym roku ma hasło *„Walka — Zwycięstwo — Niepodległość"*. Głównym celem olimpiady jest zapoznanie młodzieży z wydarzeniami, których okrągłe rocznice obchodzimy obecnie — 40-lecie zwycięstwa nad faszyzmem, 40-lecie PRL. Tematycznie olimpiada jest również związana z 40-leciem powrotu ziem północnych i zachodnich do macierzy czy 30-leciem powstania Układu Warszawskiego.

W finale wojewódzkim uczestniczyło 50 osób, które reprezentowały wszystkie Zarządy Dzielnicowe ZSMP naszego miasta oraz ZF ZSMP HiL i ośrodki miejsko-gminne. Rywalizacja przebiegała w dwóch grupach. Pierwszą z nich to młodzież pracująca, słuchacze policealnych studiów zawodowych, uczniowie szkół średnich. Druga grupa to studenci i absolwenci wyższych uczelni cywilnych i wojskowych. Punktację indywidualną i drużynową dla każdej z tych grup prowadzono oddzielnie.

Cały finał podzielono na dwa etapy. Najpierw wszyscy uczestnicy odpowiadali pisemnie na trzydzieści szczegółowych pytań. Później po sześciu najlepszych z każdej grupy zakwalifikowano do finału ustnego, który decydował o miejscach w klasyfikacji indywidualnej. Znakomicie wypadli przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP kombinatu, plasując się na bardzo wysokich miejscach. W grupie drugiej pierwsze miejsce zajął **Jacek Opryszek**, a tuż za nim na drugim znalazł się **Tadeusz Freisler**. Natomiast w grupie pierwszej **Ryszard Koziński** uplasował się na trzeciej pozycji, a **Jan Kalisz** na siódmej. Laureaci otrzymali cenne nagrody.

Jacek Opryszek i **Tadeusz Freisler** reprezentują nasze województwo w ogólnopolskim finale X Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Finał ten odbywa się od wczoraj w Warszawie. Koniec przewidziano na sobotę, 13 kwietnia.

Wróćmy jeszcze na chwilę do finału wojewódzkiego. Klasyfikacja drużynowa wyglądała następująco:

GRUPA PIERWSZA
1. ZD ZSMP Śródmieście
2. ZD ZSMP Podgórze
3. ZF ZSMP KM HiL

GRUPA DRUGA
1. ZF ZSMP KM HiL
2. ZD ZSMP Śródmieście
3. ZD ZSMP Nowa Huta

PO RAZ PIERWSZY...

Komisja Sportu, Turystyki i Rekreacji ZD ZSMP w celu popularyzacji sportu wśród członków organizacji młodzieżowej wyszła (po raz pierwszy) z cenną inicjatywą. Mam na myśli klasyfikację drużynową i indywidualną za udział w zawodach sportowych i turystycznych.

ZD ZSMP funduje sześć nagród indywidualnych za zdobycie największej liczby punktów w klasyfikacji łącznej, za udział w zawodach i imprezach organizowanych przez ZD, ZK lub ZG ZSMP w 1985 roku.

Dwa pierwsze miejsca (kobieta i mężczyzna) — bezpłatny wyjazd na wycieczkę zagraniczną.

Dwa drugie miejsca — 50 procent odpłatności za wycieczkę zagraniczną.

Dwa trzecie miejsca — 70 procent odpłatności.

Z regulaminem tego współzawodnictwa można się zapoznać w Komisji Sportu, Turystyki i Rekreacji Zarządu Dzielnicowego ZSMP i tam też dowiedzieć się wszystkich szczegółów na ten temat. (K)

PIĄTEK 12 kwietnia

PROGRAM I

10.50 Dziennik TV
11.00 Domowe przedszkole
11.55 Historia (kl. III lic.)
12.50 Wokół nas (kl. I—III)
13.30 TTR — chemia i wskazówki metodyczne (sem. II)
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT — Studium historii
16.25 Program dnia
16.30 Dla młodych widzów „Tylko dla orląt"
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Związek Zawodowy jaki jest? — magazyn związkowy
18.00 Bez próby — Promocje '85 — debiuty piosenkarskie
19.00 Dobranoc: Sąsiedzi
19.10 Film dokumentalny
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Młodzik" film fab. prod. ZSRR (II)
21.45 Dziennik TV — komentarze
22.15 Jazz Jamboree '83
22.45 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Oferty nauki polskiej
17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych
18.00 Ekonomia na co dzień
18.30 Program dnia
19.00 Halo, to ja — śpiewa Ilona Wieczorek
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata: Muzeum Brytyjskie w Londynie (1)
20.30 „Ukłucie serca" — program oparty na listach Mariny Cwietajewej i Rainera Marii Rilkego
21.25 Dziennik TV, wydarzenia, telegram Dwójki
21.40 Antyczny świat prof. Krawczuka — Poczet cesarzy — Tyberiusz
22.10 „Benjamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" film fab. prod. francuskiej
23.55 Rozmowy intymne — o tych, którzy nie potrafią ze sobą rozmawiać
0.25 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 13 kwietnia

PROGRAM I

6.00 TTR — chemia i wskazówki metodyczne (sem. II)
7.00 TTR — Język polski i mechanizacja rolnictwa (sem. IV)
8.00 Program dnia
8.05 Tydzień na działce
9.00 Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Manczy"
10.30 Dziennik TV
10.40 Historia dramatu polskiego: Wiesław Wodecki — „Rzecz o zagładzie miasta"
11.50 Podróże bez biletu — „Arbat" film prod. ZSRR „Tokaj i Szaszłyk", „Półwysep Tihani" — filmy prod. węgier.
12.30 Przystanek na żądanie — sylwetka Ewy Błaszczyk
12.55 Rolniczy magazyn techniczny
13.25 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
13.55 Świat z bliska: Zimbabwe
14.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny
15.00 Dziennik TV
15.10 Telewizyjna lista przebojów
15.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
16.00 Film fabularny
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka
19.10 Żyć w krajobrazie — problemy ochrony środowiska naturalnego
19.30 Dziennik TV
20.00 „Taśmy prawdy" — film kryminalny prod. USA
21.35 Czas — magazyn publicystyczny

Weekend z TV

22.05 Dziennik TV — wiadomości
22.10 Studio sport
23.10 Kino nocne: „Czy zabiła?" — film fab. prod. francuskiej

PROGRAM II

12.30 NURT — powtórzenia
13.30 Dziennik TV
13.35 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny
13.50 Zespół „Dom" przedstawia program dla dzieci
15.05 „Żyjąca planeta" — odc. 5 — film dok. prod. ang.
16.00 Wideoteka
16.30 Ze sztuką na ty
17.40 1500 sekund wielkiego sportu
18.05 Spektrum — magazyn nauki i techniki
18.30 Kronika krakowska
19.00 Oblicza świata
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Bis na bis
20.50 Filharmonia Dwójki: Wolfgang Amadeusz Mozart
21.20 Tydzień w polityce
21.30 Jazz w studio stereo
22.10 Dziennik TV — wiadomości
22.15 „Królowie przeklęci", „Zamordowana królowa" (I) film prod. francuskiej

NIEDZIELA 14 kwietnia

PROGRAM I

6.30 TTR — Język polski i mechanizacja rolnictwa — sem. IV
7.30 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek i film prod. angielskiej „Przemytnik"
10.30 Dziennik TV
10.35 „Decydujący front" — film dok. prod. ZSRR
11.20 Ostatnia księga przyrody Włodzimierza Puchalskiego „Nie tylko zima"
11.50 Siedem anten
12.50 Kraj za miastem: reportaż
13.15 Telewizyjny koncert życzeń
14.00 Teatr Młodego Widza: Krystyna Siesicka — „Nieprzemakalni"
14.35 Galeria 37 milionów: Twórczość Mariana Michnika
15.00 Dziennik TV
15.10 Tam gdzie rośnie wanilia — reportaż z Meksyku
15.55 Teatr TV na świecie: Sergiej Obrazcow „Niezwykły koncert"
17.20 Studio sport
17.50 Kulisy wielkiej polityki: Rotschild i jego królestwo
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „D'Artagnan i trzej muszkieterowie"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ludwig" film historyczny prod. włoskiej odc. 5 (ostatni)
20.50 Klub międzynarodowy
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Dziennik TV
22.05 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej Orkiestra braci Łopatowskich, Bogdan Łazuka, Jacek Fedorowicz, Piotr Szczepanik, Tadeusz Drozda, Krystyna Mazurówna.

PROGRAM II

10.20 „Ludwig" odc. 5 (ostatni) — film hist. prod. włoskiej (dla niesłyszących)
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Dziennik TV
11.40 Lokalny koncert życzeń
12.10 „Pamiątki powrotu" — reportaż o Ziemiach Zachodnich
12.35 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko"
13.25 „Pamiątki powrotu" (2)
14.00 Mrówkowiec — program publicystyczny
14.40 „Sami swoi" — komedia prod. polskiej
16.05 Pamiątki powrotu (3)
16.35 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
17.05 Kargulowie i ich dzieci
17.30 Wielki powrót w filmie i dokumencie
18.30 Kargulowie i ich dzieci — transmisja z XXI wieku
18.55 Mieliśmy wtedy po 16 lat
19.10 Kargulowie i ich dzieci — rok 2008
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Ze sztuką na ty
21.00 Dziennik TV — wiadomości
21.05 Sami swoi i ich goście — program rozrywkowy
22.05 „Saga rodu Palliserów" (11) film prod. ang.

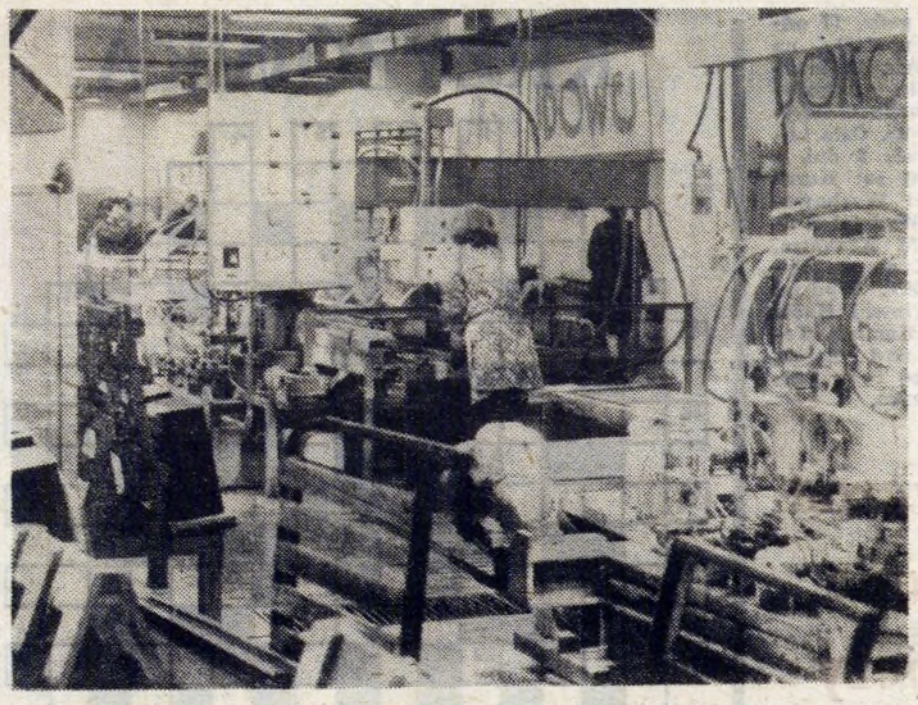

Krakowski rynek nasycony jest lustrami rodzimej mistrzejowickiej produkcji. W łazience, w przedpokoju, w damskiej torebce i za szybą samochodu, na każdym kroku można spotkać ślady działalności „KRAKSZKŁA". Tutejsze wyroby mają zasięg ogólnopolski. W przyszłym roku przedsiębiorstwo będzie obchodzić 35-lecie swego istnienia.

„KRAKSZKŁO"

ZMIENNE KOLEJE LOSU

Krakowskie Zakłady Szklarskie Przemysłu Terenowego — tak brzmiała pierwotna nazwa — powołane zostały do życia Zarządzeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 25 lipca 1951 roku. Do przedsiębiorstwa należały wówczas trzy zakłady: Wytwórnia Precyzyjnych Wyrobów Szklanych „Spectrum" przy ul. Grzegórzeckiej, Wytwórnia Wyrobów Szklanych przy ul. Dietla oraz Huta Szkła na Prądniku Białym. W maju 1952 przedsiębiorstwo zostało przekazane Miejskiej Radzie Narodowej w Krakowie. Z biegiem czasu przejęło ono niektóre zakłady prywatne; zorganizowało nowe. Wprowadziło i rozwinęło działalność usługową — poprzez punkty szklarskie — w różnych miastach dawnego województwa krakowskiego.

W roku 1959 dzisiejsze „Krakszkło" trafiło pod zarząd Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego w Krakowie. Od stycznia 1976, po likwidacji Przemysłu Terenowego, podporządkowane zostało kombinatowi „Vitrobud" z siedzibą w Sandomierzu. Jednostką nadrzędną było Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego i Ceramicznego „Vitrocer" w Warszawie. W tym okresie część jego zakładów trafiła do Spółdzielczości Pracy. Wśród nich znalazła się Wytwórnia Ozdób Choinkowych, Wytwórnia Wyrobów Szklanych „Opticon", Zakład Obróbki Kryształów oraz białoprądnicka Huta Szkła.

W roku 1977 siedzibą przedsiębiorstwa stały się nowohuckie Mistrzejowice. Zmieniła się jego nazwa na Krakowskie Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Szkła, w skrócie „Krakszkło". Obecnie patronat nad nim sprawuje minister przemysłu chemicznego i lekkiego. „Krakszkło" produkuje przede wszystkim szyby i lustra dla przemysłu meblarskiego, lustra rynkowe i lusterka samochodowe. Od czternastu lat kieruje nim mgr **JAN ARTYMIAK**.

NA LINII „BOVONE"

„Krakszkło" jest zakładem wyposażonym w nowoczesne maszyny i urządzenia decydujące o wysokiej jakości wyrobów. Niektóre sprowadzono za dewizy. I tak automatyczna linia do produkcji „Bovone" przywędrowała z Włoch, szlifierki do obrzeży szkła oraz wiertarki — z Wielkiej Brytanii, szlifierka do faz — ze Stanów Zjednoczonych.

Podstawowym materiałem do produkcji jest szkło płaskie otrzymywane z importu i krajowych hut szkła: „Szczakowa", „Sandomierz", „Ząbkowice". Zakład w Mistrzejowicach stosuje dwie technologie produkcji luster. Pierwsza — przy zastosowaniu wspomnianej wyżej automatycznej linii — polega na nanoszeniu azotanu srebra na odpowiednio oczyszczone szkło płaskie. Kolejną warstwę stanowi roztwór miedzi. Z myślą o zabezpieczeniu lustra przed działaniem warunków zewnętrznych nakłada się jeszcze warstwę lakieru. Tak spreparowany wyrób trafia do pieca i tam jest suszony w temperaturze ponad 100 st. C.

Druga technologia produkcji luster polega na nanoszeniu na szkło warstwy aluminium i warstwy lakieru. W ten sposób robione są lusterka do samochodów osobowych, wozów dostawczych i ciężarowych oraz do maszyn rolniczych.

— *Jesteśmy jedynymi w Polsce właścicielami automatycznej linii do produkcji luster* — mówi dyrektor ARTYMIAK. — *Stosowanie jej zapewnia wysoką jakość otrzymywanych wyrobów oraz — co niezwykle istotne — umożliwia oszczędne gospodarowanie azotanem srebra. Dla przykładu: my zużywamy około 4 gramów azotanu srebra na metr kwadratowy, natomiast pozostali producenci luster w Polsce — ponad 10 gramów. Mając na uwadze zaspokojenie potrzeb krajowych i eksportu, w przyszłej pięciolatce zamierzamy zainstalować jeszcze jedną taką linię.*

JAKO DZIESIĄTE W POLSCE

Ekonomiczna działalność przedsiębiorstwa w roku 1951 opierała się na bardzo niskim potencjale produkcyjnym. Korzystny rozwój trzech wspomnianych na początku zakładów: „Spectrum", Huty Szkła i Wytwórni Wyrobów Szklanych przy ul. Dietla sprawił, że w kolejnych latach produkcja przedsiębiorstwa wzrosła do imponujących rozmiarów. Sześć razy zostało zdobywcą pierwszego miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego z podległych Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego w Krakowie. Dzięki temu stało się właścicielem proporca i sztandaru przechodniego.

Głównymi wyrobami w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych były ozdoby choinkowe na eksport, szkło opakowaniowe do leków, szkło techniczne i laboratoryjne, szkło optyczne oraz inne — ze szkła płaskiego. Szczególnym powodzeniem na światowych rynkach cieszyły się bombki choinkowe. Pięknie zdobione, starannie wykonane trafiały do piętnastu krajów kapitalistycznych. Głównymi odbiorcami były Stany Zjednoczone, Kanada, Anglia, Włochy i Francja.

Od roku 1977, to jest od momentu uruchomienia nowo wybudowanej placówki w Mistrzejowicach, przedsiębiorstwo ujednoliciło nieco profil produkcji. Korzystając z nowoczesnego parku maszynowego, pozwalającego na stosowanie najnowszych technologii, przestawiło się na przetwórstwo szkła płaskiego. W nowych warunkach „Krakszkło" osiąga coraz lepsze efekty ekonomiczne. W roku 1983 za sprzedane wyroby uzyskano tu 735.645 tys. zł. W kolejnym roku wartość sprzedaży wzrosła do 920 mln zł.

Od 1 czerwca 1984 przedsiębiorstwo przeszło na zakładowy system wynagradzania. Należy dodać, że jest dziesiątym w Polsce, które zdecydowało się na ten system i czyniło starania o rejestrację. Zrobiono słuszny krok, jako że praca w nowych warunkach przyczynia się podobno do osiągania lepszych wyników ekonomicznych, wpływa na zmniejszanie się fluktuacji kadr, wzrost dyscypliny pracy i lepszą jakość produkowanych wyrobów.

Po przejściu na zakładowy system wynagradzania wzrosły pobory pracowników. Średnia płaca w roku 1983 wynosiła 14.846 zł, natomiast w nowej sytuacji finansowej — 17.500 zł. Nowym systemem objęci są wszyscy pracownicy. Z tego względu — w razie potrzeby — umysłowi pomagają zatrudnionym bezpośrednio w produkcji. Przy okazji należy dodać, że oprócz załogi w zakładzie zwartym „Krakszkło" korzysta z pomocy dwudziestu chałupników, którzy montują część lusterek samochodowych.

*

Jak co roku „Krakszkło" zaprezentowało nowe wzory wyrobów na wiosennych Targach Poznańskich. Całość oferty dostosowana jest do potrzeb rynku i przemysłu.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Z kroniki milicyjnej

Zwykła beztroska czy bezmyślność?

Mało kto wie, że dziecko poniżej siedmiu lat nie może samotnie wędrować ulicą. I choć tego przepisu właściwie nikt z władz porządkowych nie egzekwuje, to obawiać się należy, że w niedługim czasie zacznie on być przestrzegany. Nowa Huta, jak mało które miasto, beztrosko pozwala swoim milusińskim na swobodne hasanie po zielonych osiedlach. Dla dzieci otwarta przestrzeń stała się rajem, w którym czują się nadzwyczaj swobodnie.

Dwudziestego szóstego marca o godzinie 23.20 zgłosił się na milicję Jan M. z os. Piastów, że jego 10-letnia córka Monika i jej koleżanka Krystyna — rówieśniczka — nie wróciły do domu. Wyszły obydwie późnym popołudniem nad Zalew w Zesławicach, aby naciąć gałązek na bazie. Ojciec stwierdził, że był we wszystkich miejscach, gdzie mogłaby się córka zatrzymać i nigdzie jej nie ma. Upewniwszy się, że rzeczywiście cała bliższa rodzina wie o zaginięciu dziewczynek, zaczęto zastanawiać się, co się mogło z nimi stać. Kiedy już minęła północ, a dziewczynki nie wracały, stało się jasne, że w grę może wchodzić tylko nieszczęśliwy wypadek. Wiadomo, że zima była bardzo silna, że rozmoknięte i strome brzegi Zalewu stały się bardzo niebezpieczne i mógł zachodzić wypadek utonięcia obydwu dziewczynek. W tej sytuacji major Wadowski podejmuje jedynie słuszną w tym wypadku decyzję poszukiwania na szeroką skalę zaginionych dzieci. Ściąga milicyjne siły, potem wzywa jeszcze pomoc z Krakowa i przeszło dwustu milicjantów penetruje Zalew w Zesławicach, cały obszar Dłubni, zalew w Nowej Hucie oraz forty. Metr po metrze przeszukują milicjanci wytyczony teren. Godziny upływają, a tu brak najmniejszego śladu po dziewczynkach. Tak przeszła noc. Kiedy nastał ranek i właściwie cały teren został przeszukany, major Wadowski decyduje się na zaalarmowanie oficerskiej szkoły pożarnictwa w Nowej Hucie. W niedługim czasie nad Zalew w Zesławicach przybywa czterdziestu podchorążych wraz z całym sprzętem. Zaczyna się żmudna penetracja dna Zalewu. I wreszcie gdzieś o godzinie ósmej trzydzieści przychodzi ojciec zaginionej dziewczynki i mówi, że dzieci wróciły do domu. Radość wielka. Zamiast na bazie pojechały obydwie na Włóczków do babci i tam pozostały na noc.

Jeszcze tego samego dnia, gdzieś o godzinie osiemnastej trzydzieści zgłosił się na milicję Stanisław D. z os. Na Stoku, że jego czteroletni syn Grzegorz i jego kolega Marian bawili się razem i gdzieś zaginęli. Od trzech godzin trwa ich poszukiwanie. Wszyscy byli zmęczeni całonocnym poszukiwaniem dziewczynek, ale przecież gdy przychodzi meldunek o zaginięciu dzieci trzeba na niego należycie zareagować. Znowu zaczęto poszukiwania malców. Tym razem jednak zebrano około czterdziestu milicjantów z dzielnicy Nowa Huta. Całą noc trwały poszukiwania. Rano okazało się, że dzieci były u rodziny. Nic dodać, nic ująć.

MAR—JAN

POGŁOSY

Minęła dziewiętnasta, a hala Wisły cały czas jeszcze się wypełniała. Tłum gęstniał. Przyznam się, że nie oczekiwałem takiej frekwencji. W najśmielszych przypuszczeniach liczyłem, że może zjawi się połowa tej liczby osób, którą zobaczyłem na sali. Przecież bilety były po 800 zł, koncert tuż przed świętami, a człowiek, który miał wystąpić, pomimo wielkiego szacunku dla jego wirtuozerii w grze na gitarze i pozycji w muzyce amerykańskiej, czy nawet światowej, w naszym kraju nigdy nie był gwiazdą. Jego nazwisko znane było jedynie dość wąskiemu gronu ludzi, związanych z jazzem.

Kwadrans po dziewiętnastej, kiedy tłum coraz natarczywiej zaczął się domagać rozpoczęcia występu, na scenie pojawił się **PAT METHENY**. Początek koncertu był zaskakujący, z iście amerykańskim rozmachem i poczuciem humoru. Muzycy z bębnami i piszczałkami zaskoczyli widzów od tyłu. Przemaszerowali przez całą halę i po wejściu na scenę kontynuowali ten niesamowity prolog prawie przez pięć minut.

Cały koncert trwał dwie i pół godziny i dodatkowo jeszcze dziesięć minut na bis. Którą z naszych krajowych gwiazd stać na tak „długą" sceniczną eksploatację? Niestety, najczęściej schodzą ze sceny po półtoragodzinnym graniu. Mam nadzieję, że po tym koncercie (wiele naszych rodzimych gwiazd było obecnych w hali Wisły) wezmą to sobie do serca i znacznie wydłużą swoje recitale, co będzie z korzyścią dla słuchaczy.

Pathowi Metheny'emu w polskiej trasie koncertowej towarzyszył współpracujący z nim od niedawna zespół. Na instrumentach klawiszowych grał współkompozytor wielu utworów Lyle Mays, na gitarze basowej Steve Rodby, a na perkusji i instrumentach perkusyjnych Paul Wertico. Pojawił się także młody Argentyńczyk, niestety nie pamiętam jego nazwiska, który grał na gitarze, instrumentach perkusyjnych i popisywał się wokalnie.

Cała piątka, oczywiście na czele z liderem, popisała się w hali Wisły wspaniałą formą. Ich muzyka bardzo szybko rozgrzała widzów. Dawno nie widziałem tak wielkiego, szczerego entuzjazmu na żadnym koncercie rockowym. Warto podkreślić, że zadbano niezwykle starannie również o wizualną stronę tego koncertu. Takich świateł, jakimi dysponował Pat Metheny nigdy w Krakowie nie było. Lepsze miał chyba tylko nie goszczący w naszym mieście Elton John.

JACEK KRĄG

10 kwadransów Pata!

ODPRYSKI

...LABETH WIENER, gwiazda francuskiej muzyki rockowej, wystąpi niedługo w Krakowie. Koncert odbędzie się 24 kwietnia o godz. 18 w SCK Rotunda. Radzimy się pospieszyć z kupnem biletów, bo liczba miejsc jest ograniczona.

W dniach 17—22 kwietnia tournée po Polsce odbędzie brytyjski zespół nowofalowy MICRODISNEY. Niestety, nie będzie ich w Krakowie, odwiedzą natomiast Wrocław, Łódź, Gdańsk, Toruń i Warszawę.

Kolejnym gościem w naszym kraju będzie trochę przygasła gwiazda muzyki heavy metal — żeńska grupa GIRLSCHOOL. Wystąpią u nas w dniach 26—30 kwietnia, wspólnie z katowickim zespołem Kat.

Na poznańskiej Rock-Arenie pojawi się oczekiwany od stycznia (śmiertelny wypadek perkusisty uniemożliwił wtedy przyjazd zespołu) HANOI ROCKS. W późniejszej trasie po kraju będzie tej grupie towarzyszył Oddział Zamknięty.

Tylko na Rock-Arenie zagrają skandynawowie z PRETTY MAIDS, rewelacja ubiegłego sezonu.

11 kwietnia o godz. 17 odbędzie się w MDK na os. Tysiąclecia 15 inauguracja Festiwalu Artystycznego Szkół Ponadpodstawowych — Kraków '85. Cała impreza będzie trwała 3 dni, a jej organizatorami są: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, Wydział Kultury i Sztuki UM Krakowa, ZK ZSMP, MDK na os. Tysiąclecia, ZW TKT, Wydział Kultury UD w Nowej Hucie i Międzyszkolna Komisja Teatralna. Patronat nad całością wziął w swoje ręce Teatr Lalki i Maski Groteska.

Artystyczne zmagania młodzieży

Celem tego festiwalu jest kształtowanie i rozwijanie zainteresowań młodzieży kulturą, pogłębianie wiadomości i umiejętności wypowiedzi z zakresu różnych dziedzin sztuki, stworzenie możliwości konfrontacji, wymiany doświadczeń, twórczych poszukiwań w różnorodnych formach aktywności artystycznej.

FASzP jest imprezą o zasięgu wojewódzkim, adresowaną do młodzieży wszystkich typów szkół ponadpodstawowych. Stanowi wojewódzki etap kwalifikowania zespołów i indywidualnych twórców do Ogólnopolskiego Turnieju Kulturalnego Szkół i innych festiwali, przeglądów i konkursów ogólnopolskich. Młodzież zaprezentuje swoją twórczość w następujących dziedzinach: teatr, balet, muzyka, plastyka, literatura i fotografia. **jk**

KRZYŻÓWKA

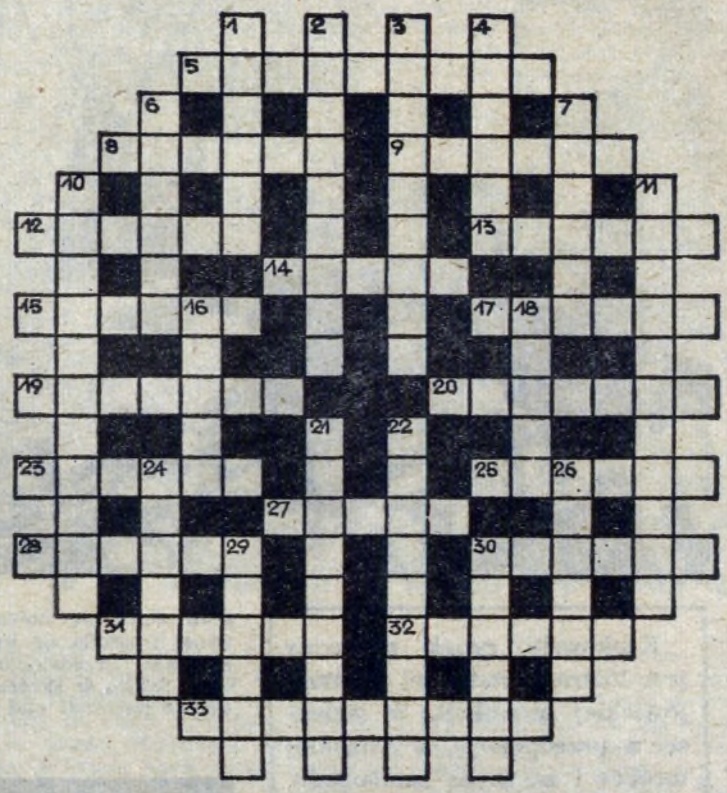

KRZYŻÓWKA NR 15/85

POZIOMO: 5. sprężarka, 8. nakrycie głowy mnicha, 9. pustorożec, 12. kozia skóra garbowana i barwiona, 13. pogranicze, 14. zieleniec, 15. przenikanie np. rozpuszczalnika przez przegrodę, wyrównywanie ciśnienia, 17. bułgarskie góry, 19. norweski badacz polarny, 20. pracownik poligrafii, 23. parkowe drzewo, 25. kulawy, 27. dyscyplina sportowa, 28. pięknie śpiewa arię z kurantami, 30. klient urzędu, 31. ubezpieczeniowy dokument, 32. powstanie, bunt, 33. pierwszeństwo.

PIONOWO: 1. stolica stanu i port nad Atlantykiem w USA, 2. legendarny przywódca buntu niewolników w Italii, 3. służy do pomiaru temperatur, 4. łączy morze Marmara z Czarnym, 6. koń z polskiego serialu TV, 7. nasz budowlany eksporter, 10. imię królów i cesarzy niemieckich i rzymskich, 11. werwa, 16. śnieżna góra, 18. tępa część siekiery, 21. świętowaliśmy w kwietniu, 22. tam klinika neuro-psychiatryczna, 24. rodzaj jaszczurki, 26. na staromiejskich rynkach, 29. miasto w woj. łódzkim (przemysł włókienniczy i farbiarski), 30. plik.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13/85

POZIOMO: 1. gospodarz, 6. republika, 7. ryps, 9. kwas, 12. kruszon, 17. akryl, 18. parapet, 19. wrona, 20. aport, 21. riwanol, 22. spiek, 23. Ignar, 24. Atakama, 28. Oran, 30. Ikwa, 31. iskrownik, 32. binokular.

PIONOWO: 1. gors, 2. saper, 3. Orbis, 4. awizo, 5. znak, 7. rykowisko, 8. pantomima, 10. wartownik, 11. salaterka, 12. koparka, 13. uprawka, 14. zapinka, 15. Natalia, 25. tukan, 26. kiosk, 27. manul, 29. nimb, 30. Ikar.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 13. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Józef Korecki** — Tarnów, ul. Krakowska 10, **Bronisław Szadziński** — Kraków, ul. Grochowska 26/21, **Stefan Pańczyk** — Kraków, plac Na Groblach 15/1.

UWAGA Nagrody wyślemy pocztą.

MÓWIMY PO POLSKU

Mistrz Adalberg sobie nie przypomina...

Od dłuższego czasu razi mnie zarówno w zwykłych notatkach prasowych, jak i tekstach publicystycznych (szczególnie komentarzach i felietonach), sygnowanych przez największych nawet tuzów polskiego dziennikarstwa pewna maniera — bo tak to trzeba nazwać — posługiwania się wyrazami wtrąconymi, „odautorskimi", które często mają zneutralizować pewien ładunek ekspresji zawarty w tekście, a nieraz go osłabić, kiedy piszący pozwoli sobie na jakieś przenośnie czy formy potoczne. Chodzi o używanie, często zbędne, a czasem wręcz niepoprawne, przymiotnika **przysłowiowy**, wyrażenia **tak zwany**, a także stosowanie **cudzysłowu**.

Przeważnie rzecz tyczy związków frazeologicznych, które dodatkowo — niepotrzebnie — rozbudowywane są wyrazami, nie należącymi do nich. Przypomnijmy, że frazeologizmy znaczą w całości coś zupełnie innego niż suma znaczeń ich składników i często sens całego związku jest inny niż sens poszczególnych wyrazów. Np. „zapędzić kogoś w kozi róg" to *„postawić go w trudnej albo kłopotliwej sytuacji"*, a więc błędnie użyto tego frazeologizmu w zdaniu: *Jego propozycja była tak nieprzyzwoita, że zapędziła ją w kozi róg.* W tym wypadku należałoby raczej napisać o konsternacji czy zmieszaniu dziewczyny.

Inne zdanie z użyciem tego frazeologizmu jest wprawdzie poprawne (*Pytanie nie zapędziło żadnej ze stron w tak zwany kozi róg*), ale mamy tu właśnie do czynienia z niepotrzebnym użyciem wyrażenia TAK ZWANY. Frazeologizm *„zapędzić kogoś w kozi róg"* jest tak znany, że z powodzeniem można było sobie darować to „słówko pomocnicze".

Szczególne jednak pretensje trzeba kierować do tych autorów, którzy z uporem maniaka, w co drugie zdanie swoich tekstów, wplatają sympatycznie brzmiący przymiotnik PRZYSŁOWIOWY. Co krok czytam więc, że. *Jak przysłowiowy grom z jasnego nieba spadła na mieszkańców gminy wieść, że...* (—); *Smolarek nie postawił przysłowiowej kropki nad „i"* i *Widzew nie może się jeszcze czuć mistrzem kraju; W Chorzowie nie było przysłowiowego gryzienia trawy*, a raczej *Przysłowiowe bicie głową o mur*, a w sumie *Gra nie warta była przysłowiowej świeczki.* Ktoś jeszcze *Siedział na przysłowiowym chińskim kazaniu....*

Na próżno by szukać przysłów o *gromie z jasnego nieba*, o *kropce nad „i"*, o *gryzieniu trawy* czy o *chińskim kazaniu* w IV-tomowej Nowej Księdze Przysłów i Wyrażeń Przysłowiowych opracowanej na podstawie monumentalnego dzieła Samuela Adalberga. **Takie przysłowia po prostu nie istnieją!** Można więc zarzucić wszystkim autorom tych niefortunnych zdań i zwrotów, że popełnili w tych wypowiedziach niewybaczalne błędy leksykalne. To bezmyślne w wielu wypadkach operowanie słowem **przysłowiowy** jest jeszcze jednym przykładem obrazującym łatwość, z jaką utrwalają się w środkach masowego przekazu wszelkie stereotypy językowe.

Równie niebezpieczną tendencją jest nadużywanie **cudzosłowów**. Wystarczy, że w tekście pojawią się jakieś przenośnie czy formy potoczne, a już piszący zaopatrują je w „łapy" (cudzysłów użyty właściwie). W zdaniach: *Posuwali się „jak żółwie"; Smolarek był „sam na sam" z Wandzikiem; Dziekanowski zdobył bramkę „główką"*, cudzysłowy są zbyteczne.

MACIEJ MALINOWSKI

Z Kazimierzem Putkiem grają lepiej

Bez większych emocji i na przeciętnym poziomie stały „małe derby Krakowa". Układ tabeli, różnica umiejętności drużyn spowodowała, że wielkich emocji sportowych być nie mogło. Niemniej w słoneczne, sobotnie popołudnie kibice licznie stawili się na stadion przy ul. Ptaszyckiego, aby zobaczyć w akcji swoich pupilów, przekonać się naocznie o aktualnej dyspozycji Kazimierza Putka i być świadkami pierwszych bramek Hutnika w wiosennej rundzie.

Dawno już na „Suchych Stawach" nie było tylu kibiców, dawno też organizatorzy nie przeprowadzili tak sprawnie zawodów sportowych. Łatwo było kupić bilet, zająć miejsce.

HUTNIK — CRACOVIA 2—0 (2—0)

Bramki strzelili **Ireneusz Wójcik** w 38 min i **Bogdan Sysło** w 41 min. Sędziował J. Labus z Katowic. Żółte kartki: **Kot** i **Cisowski**. Widzów ok. 12 tys.

HUTNIK: Holocher — Kil, Kot, Walankiewicz, Śmiałek — Sysło, Cyniewski (od 76 min Bargieł), Putek, Wójcik — Fait (od 64 min Migdał), Szczecina.

CRACOVIA: Niessner — Tyrka, Baliga, Podsiadło, Zawadziński — Graba, Hnatio (od 46 min Osoba), Cisowski, Brzeziński (od 46 min Kasperek) — Nurkowski, Karbowiak.

Podczas tego pojedynku były wszystkie elementy derbowego meczu. Rozpoczęło się tzw. „atmosferką". Pierwsze pytanie każdego kibica brzmiało: **czy zagra Putek?** Później widzowie zastanawiali się, **co przeskrobał Dybczak, że trener Cracovii odstawił go od zespołu.** Następnie kibice obydwu drużyn zaczęli się wzajemnie obrzucać epitetami, po czym doszło do bijatyki na pięści i... flagi.

Mecz toczył się własnym torem. Początkowo, ku zaskoczeniu wszystkich, Cracovia stworzyła pod bramką Holochera dwie groźne sytuacje, ale po kilku minutach wszystko doszło do normy. Hutnik nacierał, Cracovia się broniła i z czasem doszło do tego, że przekroczenie środkowej linii boiska było dla „pasiaków" osiągnięciem.

Hutnik osiągnął dużą przewagę, jednak jego postawa daleka była od doskonałej. Najsłabszym elementem jest w dalszym ciągu gra kombinacyjna, umiejętność przyspieszenia, ciekawego rozegrania. Jedynym zawodnikiem, który to dobrze potrafi jest Kazimierz PUTEK. To jemu w dużej mierze zawdzięczają gospodarze zwycięstwo. Był bez wątpienia najlepszym graczem na boisku, demonstrował doskonałe zagrania, po jego podaniach padły obydwie bramki.

Hutnicy strzelili w pojedynku z Cracovią pierwsze gole w wiosennej rundzie. Piłka dwa razy trafiła do siatki. Nic w tym dziwnego. Dziwię się jednak, dlaczego nie wpadła jeszcze co najmniej kilka razy. Fait, Szczecina, Migdał i ich koledzy przestrzelili kilka razy w wydawałoby się, stuprocentowych pozycjach.

Na tle bardzo słabo grających „pasów", którzy już jedną nogą są w III lidze, hutników trudno oceniać. Sprawdzianem ich umiejętności będzie zapewne kolejny pojedynek, który odbędzie się w Kielcach, a przeciwnikiem Hutnika będzie Korona. Kielczanie zagrożeni spadkiem do niższej klasy w meczu na własnym boisku zechcą zapewne wywalczyć co najmniej jeden punkt, tym bardziej, że sztuka ta udała im się jesienią w Krakowie. Hutnicy natomiast, jeżeli chcą realnie myśleć o utrzymaniu przodownictwa w tabeli muszą pokusić się o zwycięstwo. Nie będzie to zapewne zadanie przerastające ich możliwości, tym bardziej, że w każdym kolejnym spotkaniu Kazimierz Putek winien lepiej rozumieć się z kolegami. A co potrafi — wszyscy przekonaliśmy się w ubiegłą sobotę na „Suchych Stawach".

W najbliższej kolejce spotkań grają ponadto: **Jagiellonia — Stal St. Wola, Stal Mielec — Igloopol Dębica, Resovia — Bałuty Łódź, Cracovia — Błękitni Kielce, Włókniarz Pabianice — Stal Rzeszów, Górnik Knurów — Avia Świdnik, Polonia Warszawa — Polonia Bytom.**

W tabeli najskuteczniejszych strzelców prowadzi **Barcz** (Bałuty) — 8 goli, przed **Curyłą** (Igloopol), **Gruszką** (Polonia B.) i **SZCZECINĄ** (Hutnik) — 7 goli.

TABELA

1.	**HUTNIK Kraków**	**19**	**24**	**8— 9— 2**	**19— 9**
2.	Stal Mielec	19	24	9— 6— 4	21—15
3.	Igloopol Dębica	19	22	9— 4— 6	24—19
4.	Górnik Knurów	19	21	7— 7— 5	19—19
5.	Jagiellonia Biał.	19	20	7— 6— 6	17—10
6.	Bałuty Łódź	19	20	6— 8— 5	22—16
7.	Stal St. Wola	19	20	5—10— 4	14—11
8.	Polonia Bytom	19	20	6— 8— 5	18—16
9.	Włókniarz Pab.	19	20	5—10— 4	13—13
10.	Resovia	19	19	5— 9— 5	8—10
11.	Avia Świdnik	19	18	5— 8— 6	16—14
12.	Korona Kielce	19	18	7— 4— 8	17—21
13.	Stal Rzeszów	19	17	5— 7— 7	15—17
14.	Błękitni Kielce	19	16	5— 6— 8	13—23
15.	Polonia Warszawa	19	15	2—11— 6	10—18
16.	Cracovia	19	10	1— 8—10	8—23

XXXII Spartakiada Pracowników HiL

Po ośmiu rozegranych konkurencjach spartakiadowych na czele klasyfikacji generalnej znajduje się: 1. **TE** 215,5 pkt., 2. HPR 207 pkt., 3. OOC 203 pkt., 4. ZW 202 pkt., 5. ZM 200 pkt., 6. ZG 178 pkt., 7. P-67 175 pkt., 8. ZK 155 pkt., 9. DKJ 147,5 pkt., 10. ZR 126 pkt., 11. ZH 103 pkt., 12. ZB 94 pkt., 13; DT 93 pkt., 14. ZO 66 pkt., 15. P-96 65 pkt.

KS „HUTNIK" informuje:

● W dniach 12—14 bm. odbędzie się I Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Młodzików, następców Alfreda Kałuzińskiego. W zawodach weźmie udział 12 drużyn. Początek spotkań: w piątek o godz. 15, w sobotę — 9 i 14 oraz w niedzielę o godz. 9.

● Sekcja bokserska prowadzi codziennie w godz. od 16 do 18 w swojej sali treningowej, nabór chłopców urodzonych w latach 1968—72, chcących uprawiać pięściarstwo.

● Sekcja piłki nożnej organizuje w dniach 1—19 maja turniej drużyn niezrzeszonych, dla chłopców urodzonych w latach 1972—75. Druki zgłoszeń można pobrać w sekretariacie klubu. Termin zgłoszeń upływa 26 kwietnia.

„Klincz"

Dziś i jutro mecze z Wybrzeżem

W rewanżu wygrał Śląsk

Sezon rozgrywek **piłkarzy ręcznych** w pełni. W najbliższy piątek i sobotę drużyna z „Suchych Stawów" rozegra swoje mecze w Gdańsku, a jej rywalami będzie drużyna mistrza kraju i przodownik obecnych rozgrywek **Wybrzeże.** W konfrontacji tej krakowski zespół nie jest zapewne bez szans. Ostatnio gdańszczanie nie prezentują wysokiej formy, zespół trapią kontuzje (nie gra m. in. Wenta i Plecheć). Tak więc należy oczekiwać także optymistycznych wieści z Gdańska. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie rozgrywek Hutnik jako jedyny zespół w lidze potrafił „urwać" gdańszczanom punkt po porywających meczach i przy niekorzystnym sędziowaniu.

Winienem Czytelnikom relacje z drugiego pojedynku **Hutnik — Śląsk, który został rozegrany w ubiegły czwartek. Hutnicy przegrali w rewanżu 23—25 (9—11),** prezentując się słabiej niż dzień wcześniej. Krakowianie, poza Garpielem, zagrali mało skutecznie i wielokrotnie pudłowali w najdogodniejszych sytuacjach. Szansa na zwycięstwo była. Jeszcze w 39 minucie Hutnik prowadził 15—14, ale później nastąpiła seria błędów, którą wykorzystał Śląsk skutecznie kontratakując.

Punkty dla Hutnika zdobyli: **Garpiel 10, Tomaszewski 6, Gawlik, Obrusik i Pater po 2, Kopczyński 1.**

TABELA

1.	Wybrzeże	26	43	742—654
2.	Anilana	26	34	714—681
3.	Pogoń	26	32	651—617
4.	**HUTNIK**	**26**	**30**	**642—609**
5.	Śląsk	26	28	635—629
6.	Korona	26	25	694—680
7.	Posnania	26	24	642—639
8.	AZS W.	26	19	586—617
9.	AZS G.	26	17	638—669
10.	Grunwald	26	8	627—776

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).
Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina. Centrum Administracyjne bud. „S", pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-89 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-38 — publicyści.
Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Bogdan SZCZECINA wygrywał pojedynki główkowe z Niessnerem, ale nie potrafił celnie strzelić do siatki.

Po dokładnym podaniu Kazimierza PUTKA, Ireneusz WÓJCIK strzelił pierwszego gola.

„Pokonamy »Pasy«, wygramy mecz I ligę będziemy mieć..."

Trener Janusz WÓJCIK przekazuje ostatnie uwagi Bogdanowi SYŚLE.

Hutnik – Cracovia 2–0

Tym razem Niessner zatrzymał rajd Huberta FAITA.

Hubert FAIT w kolejnym pojedynku z Markiem Podsiadłą.

Zdjęcia
STANISŁAW GAWLIŃSKI

Kolejnej, doskonałej sytuacji strzeleckiej nie wykorzystał Adam MIGDAŁ.

Rzęsistymi brawami powitali nowohuccy kibice Kazimierza PUTKA.